

Redakcja: tel. 132.23, 102.23. Admini-  
stracja: tel. 132.48, ul. Świrki (daw-  
nej Karłowicza) 10.  
Redaktor: jego zastępca przyjmuje  
od godzin 1 do 3 po południu.  
WARUNKI PRENUMERATY:  
PRENUMERATA miesięczna z odbie-  
raniem numerów w administracji „Echo”  
2 zł. 30 gr. Odbiorca otrzymuje 12 nume-  
rów. Od 1 stycznia 1933 r. prenume-  
rata miesięczna z przesyłką pocztową  
wynosi 2 zł. 60 gr. miesięczna 1 zł. 70 gr.  
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-  
norarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisy zarówno użyteczne jak i od-  
rażających redakcję nie zwraca.

# Echo

Rok XIV Nr. 100 Nr. Łódź niedziela 10 kwietnia 1933 r.

**CENY OGŁOSZEN:**  
Przed tekstem t.j. 1-za strona 50 gr.  
za w. m. m. 1 lam. str. 5 lam. w tekście  
50 gr., nekrologi 40 gr., zwyczaj. 15 gr.  
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
50 proc. drożej, ogłoszenia zagranic-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
Za 1 w. m. m. w 1 lamie szer. 70 mm.  
(strona 5 lamów), w wydaniu prow-  
incjonalnym 1 zł. 10 gr. Za termin druku  
i treść ogłoszeń administracja  
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880  
Opłata pocztowa uliszczona gotówką.

## Sprawa wileńska przed sądem warszawskim. Nożyce zabrzmiały zgrzytem PROCES O OBRAZĘ PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 10. 4. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczył się proces docenta Uniwersytetu S. B. Stanisława Cywińskiego oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego” Aleksandra Zwierzyńskiego oskarżonych z art. 152 o zelżenie narodu polskiego.  
O godz. 9-ej na ławie oskarżonych zajmują miejsce sprawcy z przysięgi. Cywiński oraz Aleksander Zwierzyński odpowiadają z wolnej stopy. Oskarżonych bronią adwokat Jasicki, adwokat Glaser, adw. Engel, Nowodworski i Pieracki. O godz. 9-ej min. 40 na salę sądową wchodzi komplet sędziowski w składzie przewodniczący sędzia Przybyłowski oraz sędziowie Danielewicz i Dymański. Oskarża prokurator Żeleński.

Na wstępie przewodniczący przystępuje do sprawy dzienia personalii oskarżonych.

### PERSONALIA OSKARŻONYCH.

Stanisław Cywiński docent Uniwersytetu Wileńskiego urodzony 27 sierpnia 1877 r. w Mohilowie n. Dnieprem, żonaty, zamieszkały obecnie w Wilnie. Z wykształcenia doktor filozofii. W wojsku nie służył, po odyskaniu niepodległości zaliczony został do pospolitego ruszenia. Jako b. nauczyciel szkół średnich pobiera zaopatrzenie emerytalne z funduszy publicznych.

Aleksander Zwierzyński, urodzony w r. 1880 w Turynie, powiatu łódzkiego, z zawodu dziennikarz posiada dyplom wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Obrona zgłasza wniosek dotyczący powołania do dodatkowych świadków, a których część zgłoszona już w podaniu skierowanym do Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obrona oskarżonego Cywińskiego adw. Glaser wnosi o powołanie szeregu nowych świadków, nie tylko zgłoszonych już uprzednio, a wnioski o wezwanie do sądu w Wilnie są posiedzeniu niejawnym postanowił oddalić. Obrona powołuje się na art. 229 k.p.k., zezwalać na doprowadzenie do sądu świadków już raz oddalonych.

Obrona oskarżonego Zwierzyńskiego adw. Engel nawigując do wniosku obrony dotyczącego powołania szeregu świadków dowodowych, a odrzuconych na posiedzeniu niejawnym sądu wnosi o powołanie ponownie red. Stanisława Mackiewicza, oraz prof. Stanisława Kosińskiego, podobnie jak i adw. Glaser obrona wnosi o przesłuchanie powyższych świadków na okoliczności wymienione już w podaniu złożonym w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

### REPLIKA PROKURATORA.

Po przemówieniach obrońców przewodniczący udziela głosu prok. Żeleńskiemu, który podkreśla, że w sprawie, że obowiązkiem sądu jest dążyć do jak najpełniejszego zbadania sprawy, a nie do jakiegokolwiek zaniechania. Oskarżeni, że zarówno pod względem faktycznym jak i co do charakterystyki oskarżeń zeznania dopuszczonych przez sąd świadków będą w zupełności wystarczające.

Wobec tego prok. Żeleński wnosi o odrzucenie wniosku obrony powołania dodatkowych świadków dowodowych.

Po replice prokuratora zabierają głos ponownie obaj obrońcy podtrzymując swe dotychczasowe argumenty na rzecz powołania nowych świadków.

Po wysłuchaniu wniosków obrońców i repliki prokuratora, przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której komplet sędziowski udaje się na naradę.

Po przerwie przewodniczący odczytuje postanowienie sądu w sprawie wniosku zgłoszonego przez obronę obu oskarżonych powołania dodatkowych świadków.

Sąd po wysłuchaniu wniosków obrony postanowił odrzucić wnioski zgłoszone przez obronę obu oskarżonych i to dla tych samych motywów z jakich sąd odrzucił na posiedzeniu niejawnym w sprawie powołania świadków zgłoszonych już poprzednio. Co się tyczy świadków po raz pierwszy zgłoszonych, to są oni wskazani na to same okoliczności, na jakie sąd dopuścił już świadków obu oskarżonych.

### AKT OSKARŻENIA.

Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia przeciwko Stanisławowi Cywińskiemu i Aleksandrowi Zwierzyńskiemu, oskarżonych z art. 152 k. k. Oskarżenia są one o to, że w dniu 30 stycznia 1933 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński” dopuścili się zelżenia narodu polskiego. Stanisław Cywiński przez użycie w treści artykułu pt. „COP” obelżywego wyrażenia dla określenia osoby Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Aleksander Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu w wymienionym numerze „Dziennika Wileńskiego”.

Czyn wskazany stanowi przestępstwo z art. 152 k. k.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia głosi: W dniu 30 stycznia 1933 r. w nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński”, którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczony został artykuł p.t. „C.O.P.” pióra Stanisława Cywińskiego, w treści którego autor, poddając krytykę książkę Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, użył m. in. następującego zwrotu: „Wańkowicz... daje szereg żywych obrazów tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kaboty, który ma wiać o Polsce, że jest jak obwarzone: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka”. Powołana cytata zaczętnięta została istotnie ze wzmiankowanej książki Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone zostały jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Nakład nr. 29 z dnia 30 stycznia czasopisma „Dziennik Wileński” uległ rozpowszechnieniu.

Oskarżeni przesłuchani w dochodzeniu do winy się nie przyznali i wyjaśnili: Stanisław Cywiński — że opracowując artykuł p.t. „C.O.P.” przypuszczał, że autorem cytowanych przez niego słów jest publicysta Stanisław Mackiewicz, nie zaś Marszałek Polski Józef Piłsudski, Aleksander Zwierzyński — że kierując do druku artykuł Stanisława Cywińskiego p.t. „C.O.P.” był przekonany, iż autor podał w przytoczonym urywku słowa Stanisława Mackiewicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Cywińskiemu, celem złożenia wyjaśnień, doryczących sprawę.

### ZEZNANIE OSK. CYWIŃSKIEGO.

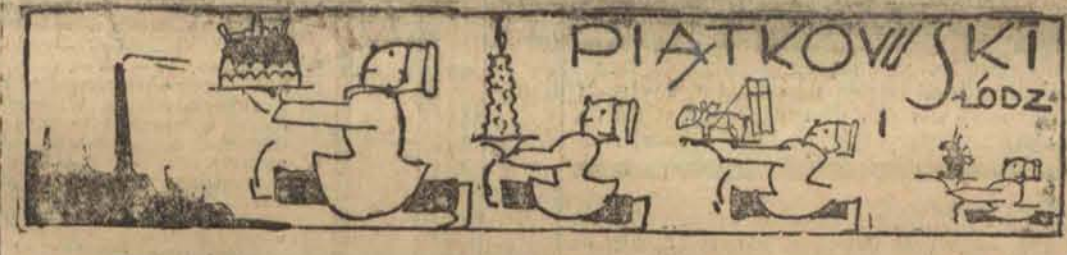
Osk. Cywiński do winy nie przyznaje się, oświadcza, że od czasu do czasu pisał artykuły literackie i krytyki przeważnie z nadsyłanych książek, czasem zaś artykuły publicystyczne polityczne. Jeśli chodzi o recenzje z przeczytanych książek, to przeważnie otrzymując na krótki czas jakiś egzemplarz, robił krótkie wyciągi na podstawie których później pisał artykuły. Tak było i z książką „Centralny Okręg Przemysłowy” Melchiora Wańkowicza. Książkę otrzymał w okresie Bożego Narodzenia, przeczytał ją pobieżnie i zwrócił uwagę nie tyle na samą jej treść co na przypisy umieszczone na końcu, jak np. zdanie, że w Polsce powieriano człowiekowi, ale to powierzenie było potrzebne i nawet w trzech czwartych swego artykułu poświęcił polemice z tym zdaniem. Robiąc wyciąg z tej książki, zwrócił uwagę na inkryminowane w akcie oskarżenia zdanie, robiąc przy nim dopisek: Polska — obwarzone Gata — jak popularnie zwany jest w Wilnie red. Mackiewicz. To zdanie go uderzyło, bo przypomniało do słuchania opinie wypowiedziane kiedyś przez redaktora „Słowa Wileńskiego”. O tym, że porównanie podobne zrobił kiedyś Marszałek Piłsudski, nie wiedział, w piśmie Marszałka tych słów nie znalazł i przypuszcza, że jeśli Marszałek te słowa wypowiedział to nie w formie jakiejś oficjalnej opinii, lecz raczone były w pogawędce z gen. Składowskim. Artykuł swój pisał w kilka tygodni później na podstawie tego wyciągu. Następnie osk. Cywiński wskazuje na różnicę zarówno w sensie jak i naświetleniu uczuciowym, zachodzące między słowami Marszałka Piłsudskiego: „Polska jest jak obwarzone” — to warte co po brzegach, słowami przytoczonymi w tekście artykułu: „Polska jest jak obwarzone, tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka”.

Tłumaczy następnie, dlaczego zwrócił na to uwagę, przytaczając użycie kiedyś przez red. Mackiewicza, że Galicja dała nam wojsko, Wielkopolska — pracę, Litwa — siłę i rozum, zaś centrum Polski wraz z Warszawą dała Kawęką i Messalkę, i wskazuje, że Marszałek w swym powiedzeniu nie wykluczał istnienia wartości w środku Polski.

Podczas gdy użyte w jego zdaniu słowo „pustka” odpowiada właśnie opinii redaktora Mackiewicza. Następnie oskarżony dłuższą chwilę analizuje słowo „kaboty”, określając, iż w publicystyce powtarza się często w charakterze ironii, ale jest bardzo dalekie od obelgi. W krytykach literackich powtarza się często, jest bowiem związany z okresem romantyzmu i stosowany być może nawet do Słowackiego i Norwida. Dalej oskarżony stwierdza, że zaliczany jest do opozycjonistów, jest jednak opozycjonistą umiarkowanym, niechętnie bez zastrzeżeń nie pochwała, żadnego jednak również zjawiska z wyjątkiem komunizmu bezwzględnie nie potępia. Trzyma się jednak zasady: niczego nie adocować, nieczego nie bezceścić. W stosunku do Legionów odnosi się z zachwytem, miał trzech braci etnicznych legionistów, z których dwóch poległo 28 grudnia 1918 roku. W sali „Lutni” wypowiedział sam pierwsze słowa pochwały oficjalnej na cześć Marszałka Piłsudskiego, a w swym pamiętniku mówi o nim z najwyższym entuzjazmem.

### PODKREŚLONE ZDANIE.

Jego opinia opozycjonisty powstała pod wpływem artykułu drukowanego w „Dzienniku Wileńskim” 9 maja 1926 roku pt. „Co o Piłsudskim powie historia”. Przytacza natomiast dalej słowa swe, że „przybawiając do Wilna Marszałka Piłsudskiego witało Wilno tymi słowami, którymi pieśń wielkonożna wita Zbawiciela”. Oskarżając dalej swój stosunek do Marszałka Piłsudskiego, określa, że w jednym z artykułów, przytaczając depeche Marszałka do marszałka Focha z 1918 r., że nie Legiony ale zwycięstwo koalicji nad państwami środkowej Europy zadecydowało o wielkości Polski, w których Marszałek poniósł się szarżom i wywyższył, gdyż pokora jest najwyższą cnotą chrześcijańską, oddał mu najwyższą pochwałę jaką można było oddać człowiekowi. Oskarżony stwierdza więc, że nie uważa się za winnego, gdyby bowiem słowa, których użył w artykule były rzeczywiście słowami Marszałka Piłsudskiego, to uczyniłby mu krzywdę, gdyby wiedział, że zdanie to tak przypomina słowa Marszałka, nie użyłby go, nie przypuszczał jednak nawet, że Marszałek kiedyś użył podobnego określenia.



**Konfekcje damskie, męskie i uczniowskie poleca: CHRZEŚCJAŃSKI DOM ODZIEŻOWY**  
Duży wybór Niskie ceny  
Łódź, 11-go Listopada 20, tel. 120-12

## Pragniesz kupić

**Zyrandol — Lampę — Grzejnik — Chłodnię lub zegar elektryczny czy też Radioodbiornik**

# SPRAWDŹ

**„ELEKTRODOM”**

**Łódź, Piotrkowska 115, tel. 134-42**

**Wybór wielki SPRZEDAŻ NA RATY**

**Towar tylko solidny CENY NAJNIŻSZE W ŁODZI**

**BRYLANTY ZEGARKI OBRACZKI**  
poleca w dużym wyborze  
**B. KOWALSKI**  
Łódź Piotrkowska 8

**Platery, wyroby nożownicze**  
poleca w dużym wyborze  
**J. KUMMER**  
**Łódź, ul. Przejazd (róg Piotrkowskiej)**  
**CENY B. NISKIE.**

dy właśnie redagował pismo Jan Obst. Osk. Zwierzyński stwierdza dalej, że w okresie 1922-1935 w związku z mandatem poselskim przebywał w Warszawie i dziennikiem nie kierował. Jan Obst pracował w redakcji do r. 1932 czy 1933. Dalej wyjaśnia, że w Wilnie jest związany od r. 1907, w okresie okupacji należał do Polskiego Komitetu Narodowego, był jednym z organizatorów Komitetu Edukacyjnego, który miał za zadanie szerzenie oświaty i organizowanie szkół. Komitet polski miał charakter reprezentacji politycznej. W okresie przyłączenia Wilna do Polski prowadził akcję prasową, był jednym z organizatorów sejmiku wileńskiego i jako jeden z 20 posłów, dokooptowanych z Wileńszczyzny, brał udział w pracach Sejmu w Warszawie. W 1928 r. został wybrany wicemarszałkiem Sejmu. Dalej wyjaśnia, że w redakcji „Dziennika Wileńskiego” pracują 4 osoby, oskarżony Cywiński za swe prace w dzienniku honorarium nie pobierał, na łamach dziennika zamieszczał parę artykułów. „Dziennik Wileński” przez pewien czas mniej więcej między 1935 a 1937 r. wychodził jako mutacja „Gazety Warszawskiej”, a później „Dziennika Warszawskiego”. Poza tym pismo korzystało też z przedruków i innych organów Stronnictwa Narodowego.

### BADANIE ŚWIADKÓW.

Następnie sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego i przystąpił do badania świadków. Jako pierwszy zeznaje Walerian Charkiewicz, którego sąd, za zgodą stron, zwalnia od przysięgi. Stwierdza, że ustęp inkryminowany czytał po wydrukowaniu i specjalnej uwagi na niego nie zwrócił. Osk. Zwierzyński należy do najstarszych dziennikarzy w Wilnie, w okresie okupacji był czynnym działaczem, poznał go jednak lepiej dopiero na terenie Syndykatu Dziennikarzy. Odnacza się dużym taktem, wnosząc pierwiastek spokoju i rozwagi. Jako prezes sądu dziennikarskiego jest bardzo ceniony. Na pytanie prokuratora stwierdza, że Piotr Kownacki był współpracownikiem „Dziennika Wileńskiego”, nie może jednak określić w jakim czasie. O Kownackim słyszał, że miał jakąś sprawę w sądzie adwokackim, szczegółów jej nie zna, jednak wie, że chodziło o jakieś powiedzenie jego o Osobie Marszałka Piłsudskiego. W związku z tym został zawieszony przez Syndykat Dziennikarzy, jednak gdy sąd adwokacki udzielił mu tylko nagany, został przez Syndykat przywrócony do praw członkowskich. Następnie wyjaśnia, że redaktor naczelny recenzji literackich szczegółowo zwykle nie bada, gdyż dział ten jest zazwyczaj oddany pod kierownictwo kogoś z zaufanych osób.

Osk. Cywińskiego świadek zna, pisał na wet pracę w związku z 25-leciem jego działalności, cieszył się wielkim poważaniem jako pedagoga i krytyk literacki, był nawet na jego lekcjach polonistyki, które były pokazywane jako wzorowe. Osk. Cywińskiego przedstawia jako czynnego patriotę, który na wszelkie wydarzenia polityczne bardzo żywo reagował i nigdy nie zajmował pozycji biernoj.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Charkiewicz, współpracownik redakcji „Słowa Wileńskiego” charakteryzuje na zapytanie nie obrony stosunek Stanisława Cywińskiego w okresie wielkiej wojny do spraw Legionów i t. d. Świadek przedstawia Cywińskiego jako człowieka o t. zw. orientacji legijonowej. Cywiński przewidywał zwycięstwo na dalszą metę koalicji nad Austrią i Niemcami, uważając jednak rozpoczęcie walki zbrojnej przez Legiony przeciwko Rosji za krok niewątpliwie dodatni.

W dalszym ciągu zeznaje Zygmunt Fedorowicz, dziennikarz, który szeroko charakteryzuje działalność osk. Zwierzyńskiego (dokończenie na stronie 2-giej)

**KRAWATY KOSZULE CZAPKI**  
Poleca po cenach fabrycznych  
**W. KRZEMIŃSKI**  
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 93, Tel. 172 11  
HURT — DETAL



żywo  
do  
tana  
i je  
nig  
oficj  
dział  
i że  
Pa  
wola  
ty, n  
ściw  
niki  
jacej  
Pa  
ca M  
cudze  
szy  
nie v  
W  
u wi  
swyc  
czej,  
uważ  
świat  
Po  
władz  
pacje  
komit  
całkow  
został

---

**DES**  
**Pro**

Na  
**PAC**

---

**Ku**  
two

---

**Ada**

---

**K**

---

**sic**

---

**Pow**

---

**Reg**  
**przu**

Regent W  
wygłosił  
tu orędzie  
prócz pr  
skicń, sp  
problemy  
zdjęciu



# Niebezpieczne operacje kalifa. SUŁTAN MAROKA WYZDROWIAŁ. Wdzięczność tubylców dla europejskiego chirurga

Rabat, w kwietniu. Ludność Maroka święciła niedawno zwycięstwo nad tyfem nie tylko powrót do zdrowia dwukrotnie operowanego sułtana Sidi Mohammeda Ben Youssefa, ale i jego powrót do własnego pałacu.

Stać się bowiem rzecz niesłychana i nigdy dotychczas w dziejach nieotworzona. 11 grudnia roku ubiegłego komunikat oficjalny ogłosił, iż zdrowie sułtana obudziło zaniepokojenie nadwornych lekarzy, i że ci postanowili zwołać konsylium.

Powszechny niepokój muzułmanów wywołał w dwa dni później następny biuletyn, oznajmiający, iż Jego Wysokość, opuściwszy pałac, udała się do francuskiej kliniki doktora Dubois-Roqueberta, znajdującej się w europejskiej dzielnicy.

Po raz pierwszy się zdarzało, by władca Maroka powierzał swe zdrowie opiece cudzoziemskich chirurgów i po raz pierwszy, by w czasie choroby miał przebywać nie we własnej rezydencji.

Wywołało to popłoch i przynębienie u wielu pobudliwych i przywiązanych do swych obyczajów i tradycji ludności tubylczej, ślepo przy tym oddanej sułtanowi, uważanemu za ich głowę doczesną i w zaświatach.

Po pierwszym biuletynie, podającym do wiadomości, iż stan zdrowia dostojnego pacjenta po operacji, dokonanej przez znakomitego chirurga doktora Bergera, jest całkowicie zadowalający, nastroj tłumy po został niechętny i nieufny.

**DYKTY**  
DESZCZULKI POSADZKOWE  
Produkcji Lasów Państwowych  
L P

Najlepsza jakość! Wszelkie wymiary!  
PAGED  
Centra: Gdynia, ul. Świętojańska 44  
Tel. 19-15. Odlaty i składki we wszystkich miastach Polski

**Kupiony znaczek F.O.M.**  
twerzy miliony potrzebne na budowę —  
polskich okrętów wojennych!

W przepelnionych meczetach nie ustawiano w odmawianiu modlitw.

Klinika zamknięta dla innych chorych, przekształcono jak by na filię pałacu.

Na zewnątrz czarni wartownicy z gwardii przybocznej pełnili surową straż. Służba ulokowana w hallu wejściowym, wpuszczała przybywających według protokołu, obowiązującego w pałacu.

W poczekalni, zamienionej na salon, zasiadali wielki wezyr i ministrowie, a osobisty sekretarz sułtana przyjmował niezliczonych odwiedzających.

Z najdalszych zakątków, od wszystkich plemion i ze wszystkich wielkich i małych miast i osad wysyłano delegacje, celem wyrażenia uczuć wierności i wdzięczności, a także aby na miejscu się przekonać, jak wygląda opieka, którą otoczono sułtana.

Poinformowawszy się należycie, wysłannicy wracali w swoje strony, by opowiedzieć o tym, co widzieli.

Dla świąty i służby przynoszono wszelkie posiłki z kuchni pałacowych.

W miarę upływu czasu, i gdy wiadomości o zdrowiu monarchii stawały się coraz lepsze, wśród ludności budziła się powoli wdzięczność dla francuskich lekarzy.

Już zaczęto publicznie manifestować radość. Tymczasem okazała się potrzeba dodatkowego zabiegu chirurgicznego.

Pacjent, aczkolwiek wykazał obok cierpliwości zadziwiającą odporność fizyczną, na piąty dzień po drugiej operacji mógł już przyjmować pokarm, a na siódmy pozwolono go odwiedzić najbliższej rodzinie.

Rekonwalescencja, tak gorąco upragniona, postępowała prawidłowo.

Sułtan już mógł odbywać krótkie przechadzki na balkonie i wreszcie, po siedemdziesięciu kilkudniowej kuracji, pozwolono mu wrócić do siebie. Stało się to okazją do tłumnej i radosnej manifestacji.

Przed dziewiątą gęstą ciżbą ustawiła się przed przybrany zieloną szpiltalem.

Gdy sułtan, wraz z synkiem, księciem Monlay Hassanem i francuskim rezyden-

tem generałem Nognés'em, ukazał się w drzwiach, szal ogarnął zebranych.

Sułtan, przy akompaniamencie bębnow i trąb, udekorował naczelnego lekarza komandorią marokańskiego orderu Ouissam Alaonite, po czym powożem, w otoczeniu świąty udał się na plac miejski, gdzie zająwszy miejsce na tapczanie, ustawionym na puszystych dywanach, przyjął hołd ludności, która wśród ogłuszających krzyków uczestowała go tradycyjnym mlekiem i daktylami.

Adamski.

**Ból głowy?**  
NATYCHMIAST TABLETKI  
**ASPIRIN**

Do wielkiego sprzątania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc.

**Persil** w Bydgoszczy

**ATA Persil imi**

Adam Czekalski

## KSIAŻE się żeni

Powieść

43

Regent Horthy przy mikrofonie.



Regent Węgier, admirał Horthy wygłosił przez radio z Budapesztu orędzie do narodu, w którym przedstawił najważniejsze problemy międzynarodowe. Na zdjęciu — Regent Horthy przed mikrofonem

— To jest mądre słowo, mili bracia! — uradował się Levy.

— Zatem zgoda — przyblił lord Moldenhausen — postanawiamy więc, że brat Levy zajmie się sprawą utrzymania przy sobie księcia Wagarin, proponując mu podwyżkę pensji o sto procent. Te sto procent będą każdorazowo wypłacane z kasy naszego bractwa „Wielki Wschód”.

— Bień, bień — zgodzili się inni.

— A jeśli książę nie zechce dobrowolnie zostać w pracy u mnie? — zapytał dyrektor Levy.

— Wtedy musimy zastosować inną taktykę.

— Jaką?

— Taktykę siły. Proszę braci, tu rzecz idzie o wielkie cele. Nie o jakieś prywatne drobne zarobki, ale o fortunę, która ma przyspaść naszemu bractwu. Poświęcamy przecież jedną z naszych sióstr, zgodziliśmy się na jej chrzest, chociaż to jest przeciwne założeniu i programowi naszego. Takie poświęcenie nie może iść na marne.

Lord Moldenhausen, który te słowa wypowiedział głośnym i stanowczym, obrzucił wszystkich zgromadzonych badawczym spojrzeniem. Potem znówu podjął:

— Jeśli ten Wagarin nie zechce nam być posłusznym, wyda tym samym wyrok śmierci na siebie samego. I niechaj nikogo o to nie obwinia.

— Zgadząmy się z tym wszyscy — podchwycili i inni.

— Słowa brata Moldenhausena są samą prawdą — powiedział się Ajzyk Stokowski. — Ale ja co braciom powiem: nam nie koniecznie ten tytuł księżniczki dla naszej sióstr jest potrzebny, bo i bez niego my do celu dojść powinniśmy. Ale jak to powiadają Polacy: od przybytku głowa nie boli. Lecz nie w tym rzecz najważniejsza. Tu chodzi wszak o to, aby nie pozwolić być gojowi dawca szczerki w nos bractwu, które zbyt jest potężne i zbyt wielkie jest jego zasięg rąk, aby zechciało na coś podobnego sobie pozwolić. Dlatego ja jestem całkowicie po stronie lorda i powiadam prosto i zrozumiale: Wagarin musi zginąć, jeżeli okaże tylko choć odrobinę nas.

— Tak, musi zginąć — poparli wymownego brata Ajzyka inni.

— Ty bracie Levy posiadasz egzekutywę w swoich rękach. Liczni ludzie, oplacani z naszej kasy, pozostają na twoich usługach. Zatem tobie powierzamy załatwienie się z tym nieposłusznym księciem.

— Zrobi się! — zgodził się natychmiast monsieur Levy.

— No, to i bień.

Narady były skończone i bracia rozeszli się do swoich zwykłych, codziennych zajęć.

Na drugi dzień z rana, do poczekalni dyrektora Armanda Levy wszedł książę Wagarin i polecił woźnemu zameldować się u „brata” Armanda. Woźny wszedł do gabinetu dyrektorskiego z wiadomością, że przybył monsieur Wagarin i pragnie widzieć się z monsieur Levy.

Dyrektor poruszył się niespokojnie na swoim fotelu.

— Powiedz mu niech poczeka.

Woźny wyszedł, a monsieur Levy nacisnął jednocześnie prawie kilka guzików elektrycznych dzwonek. W chwilę później do gabinetu wpadli czterej młodzi ludzie z Ickiem Różanykamiem na czele.

— Zamknij pan drzwi, panie R. — wskazał drzwi wejściowe Różanykamiowi.

Icek spełnił pośpiesznie polecenie i drugie drzwi, wybite grubym wołkiem, poza którymi znajdował się w poczekalni książę Wagarin, zamknął mocno.

— Siadajcie panowie — rzucił znówu monsieur Levy.

Wszyscy czterej przybyli spełnili natychmiast i to polecenie. Levy rozkoszował się w tej chwili swoją władzą i nie bez przyjemności konstatawał, że jednak jego słowo ma na terenie jego fabryki duży walor, tym większy, że oprócz zwykłej swojej prywatnej władzy posiada także i inną, o wiele skuteczniejszą, a to egzekutywę „Wielkiego Wschodu”.

— Proszę uważnie słuchać, co ja panom w tej chwili powiem — odezwał się monsieur Levy, rozpięając się jeszcze szerzej i nadymając się dla nadania sobie powagi jeszcze bardziej.

Wszyscy czterej zausznicy nadstawili bardzo pilnie uszu.

— Tam za drzwiami — wskazał Levy na poczekalnię — znajduje się wróg naszego bractwa, człowiek, którego bracia nasi wyciągnęli z błota nędzy i podnieśli na stopień kultury i cywilizacji. I człowiek ten, niepomny na dobrodziejstwo, jakie z rąk naszych go spotkało, usiłuje teraz uniknąć naszej kontroli, wyłamać się spod naszej władzy, a co najgorsze — usiłuje zapłacić nam zradą za nasze dobrodziejstwo. Wobec tego ja chciałbym wiedzieć, jak się panowie zapatrujecie na te sprawy i co by każdy z was powiedział, gdyby mu w podobny sposób osobiście zapłacił człowiek obdarzony.

— Monsieur Levy — odezwał się pierwszy Różanykami — tu nie ma nad czym głęboko się zastanawiać. Ja powiem krótko: istnieje nasze stare żydowskie powiedze-

nie-prawo: oko za oko, ząb za ząb. Tak też należy i w tym wypadku postąpić.

Levy skinął głową na znak przyzwolenia i zgody, po czym skierował oczy na drugiego z kolei zausznika.

— A pan co powie, monsieur Poisson?

— Ja zawsze zgodzę się z tym, co pan powie, monsieur dyrektorze.

Levy uśmiechnął się całkowicie zadowolony. Dwaj pozostali również godzili się na zdanie Icka Różanykami i postanowienie szefa egzekutywy „Wielkiego Wschodu”.

— Zatem postanowione — rzekł bardzo uroczyście monsieur Levy. — Ten człowiek tam za tymi drzwiami, jeżeli zajdzie konieczność, musi zginąć. Z was czterech jeden musi się z nim załatwić. Kto tym człowiekiem będzie — wybierzcie między sobą. Skończyłem. Idźcie do swojej pracy, ale od chwili, gdy Wagarin opuści mój gabinet, nie wolno spuszczać go z oka.

— Zrobione, monsieur Levy — skłonili się zaufani, opuszczając gabinet.

A zaledwie drzwi się za nimi zamknęły, pan Armand Levy nacisnął guzik dzwonka elektrycznego i przybyłemu woźnemu rozkazał wprowadzić księcia Wagarin. Na powitanie księcia przybrał twarz w rozkoszny prawie uśmiech, prosił pana Mikolaja siadać, poczęstował go papierosem i po spełnieniu dopiero tych wszystkich czynności, zagadnął:

— Czym mogę panu służyć, monsieur Wagarin?

— Przyszedłem w mojej sprawie osobistej, w której jeszcze wczoraj chciałem się z panem widzieć, panie dyrektorze.

— Słucham pana, monsieur Wagarin.

— Chcę panu podziękować za pracę z dniem dzisiejszym.

Levy postawił zdumiony wzrok na księcia, ale wnet zdumienie zniknęło z jego twarzy i znówu wykwitł na niej uśmiech.

— Czy panu było u mnie tak źle, monsieur Wagarin, że nie chcesz nawet dotrzymać ustawowego terminu wypowiedzenia pracy?

— Nie, źle mi nie było i dziękuję panu bardzo za wszystko, co dla mnie uczynił, ale obecnie w moim życiu zachodzi pewna zmiana, która mnie zmusza do opuszczenia dotychczas zajmowanego stanowiska.

— Pewnie ta zmiana wypadnie panu na lepsze?

(d. c. n.)



## MOWA WESELNA Z PRZESZKODAMI

### Przyjacielski toast na przedmieściu.

Szanowna młoda paro, sędziwe rodzice i kochane goście...

...A niech was szlag! Kto mnie lakierek pod stołem udeptał?...

...A więc obchodźmy dziś uroczystą rocznicę zaślubin przyjaciela naszego sawerego z panną Małgorzatą, której niżej nie brak. Może nawet ma żdźbko...

...Schabu? Chętnie. Niech młoda para z talerzami i z nią kroczyć będzie przez drogę życia...

...Gdzie się pan pchasz? To mój widok. Każdego, psia krewna, pilnować trzeba!

...Co ja to mówię? Aha... że wzięli drogę... To dobra... Tylko, że u nas drogi marne, kocię by... Więc żebyście się pilnowali, bo byle co kicha nawala... A jak w małżeństwie kicha nawala...

...Panno Kaziu, oddaj panu dla mnie kawalek indyka, bo Ignac wszystko z półmiska zjada. Sosu też można...

...A więc droga panno młodo i ty panie młodo...

...Niech cię cholera! Prosiłem o sos na talerz, a nie na rękaw! Gdzie panna Kaziu ma oczy?...

...Nadobna paro młoda! Z całego serca mówię...

...W mordę dam, panie Ignac, jak pan się nie uspokoi! Czego pan, przeszkadza?!

...Mylili drań, że jak gadam, to nie widzę, że ani talerz chce sprzątnąć...

...A więc, kochany Ksawery, wprowadź nas pod swój dom, te dziewczę, czyste, jak...

...Cieleńce nóżki! Ręka z salaterki bierz! Leon! Nie ty jeden będziesz jadł! Inne goście mają apetyt.

...Kochane nowożeńcy. Świnie goście gadać mnie nie dają, ale ja i tak skończę! Życie długo i rozmnażajcie się. Otoczeni rojem dzieciaków bądźcie szczęśliwi! Lzy mnie do oczu napływają ze wzruszenia...

...Panie Ignac! Choć mam lzy w oczach to i tak widzę, że młoda para z talerza indyka chce zwęździć. Słowo daje dam w zęby...

...Bądźcie szczęśliwi i kochajcie się. I niech wam ziemia lekka...

...Przepraszam, omyliłem się. To ślub, a nie pogrzeb! Ale te dranie goście tak ze stołu wszystko sprzątają, że się trza z mową śpieszyć, jak cholera! Nic dziwnego, że się człowiek pomyli.

## Dobry wypiek



Kucharka opuściła babkę.

## ZDEMASKOWANY PREZES.

### Abstynent na urlopie.

Walne zebranie koła abstynentów zgromadziło aż dwanaście osób.

Obrady zapowiadały się bardzo burzliwie. Nastroj był wyraźnie podminowany i oczy wszystkich przeciwników alkoholu kierowały się w stronę prezesa, pana Józefa Kminkowskiego.

Wreszcie posiedzenie rozpoczęło się i zabrał głos pan Feliks Koperk:

— Szanowni koledzy, a także samo koleżanki!

Niedługo będę mówił, ponieważ że w ogóle pyłować nie lubię. Skoro o wiele jednak wzięłem się za gadanie, to tylko w tem zamierzam, żeby jednego z nas zezobaczyć na perłowo. Któż to jest, ferajno kochana?

— Józio!!! — krzyknęli zebrani.

— Faktownie Józio, prezes nasz od siedmiu boleści, teraz obecnie na stołku

niepokojnie się wierzący. O niem to właśnie chciałem mówić.

Pytam się, czy to jest sprawiedliwość, żeby prezes abstynentów wódkę chlał od rana do rana przez żadnej odsapki?

Żeby zamiast ze ślubną małżonką, w rymszoku się po nocach wylegiwał?

Świństwo to, bracia kochani, nie żadna sprawiedliwość!

O wiele było powiedziane, że zabronione wódkę chlać, znakiem tego od wódek wara! Żebyś koniaczku tyknął, albo innego trzonku, nie miałbym do ciebie żalu. Ale żeby prezes ordynarną siwuchę trąbił?

Wszystko to jednak lipa, darowałbymy mu te grzechy, koledzy kochani. Ale że dziś, na walne zebranie, zany przydyma, za to już mu obowiązkiem trza grzanie uskutecznić!

Pan Koperk skłonił się i usiadł. Wówczas podniósł się z krzesła prezes Kminkowski i rzekł, z trudem powstrzymując czkawkę:

— Nie będę się zapierał, epi... żem pił, ponieważ że i tak wiary mnie nie dacie. Widać tego ode mnie monopol jedzie, skoro jeżeli Koperk zatkałem fundziolem go poczuł.

— Ale weźcie pod rozwagę, że jako prezes teraz obecnie na urlopie jestem; znakiem tego mam cheba prawo żdźbko pogazować?

Co się tyczy mojego całorocznego picia to wszystko, uważacie, przez dusze moje wrażliwe.

Patrzcie ja po świecie i martwię się ogromnie, że ludziska chłapią monopol, jak te świnie. Co ujrę cykniętego, to aż mi się ze żalu zimno robi.

A, że cykniętych u nas, chwalić Boga, nie brak, znakiem tego cały dzień zziębnięty chodzę. No i muszę czasem tyknąć z jednego na rozgrzewkę; bobym całkiem zamarł, koledzy kochani!

Przemówienie prezesa wywołało gorącą dyskusję. Zebranie podzieliło się na dwa wrogie obozy i powstała wojna domowa, która zaprowadziła panów Feliksa Koperka i Wacława Millera na trzy dni do aresztu.

## Nowy pracownik.

### ZWIERZENIA PERSONELU BIUROWEGO.

Do dużego biura wszedł młody człowiek i rozejrział się niepewnie dookoła.

— Czym można panu służyć? — spytał jeden z urzędników.

— Ja jestem nowy... — przedstawił się niesmiało przybyły.

— Aaa... nowy nasz pracownik — ożywił się urzędnik. — Proszę bardzo. Sześć zaraz pana przyjmie... Fikalski jestem. Pan pozwoli, że go przedstawię naszym koleżankom i kolegom.

Nowy urzędnik wszystkim się podobał. Był miły, przystojny, ujmujący.

— Stary jest bardzo surowy — informowali go koledzy. Ale niech się pan nie przejmuj. To w gruncie rzeczy bardzo głupi człowiek.

— Roboty tutaj dużo, — zaśmiała się maszynistka panna Fili — ale zalegaj. My przede wszystkim dbamy o zdrowie. Widać pan, ja mam tu w szufladzie sto zaległych listów.

— Zobaczy pan jak u nas dobrze — zaszczębiała druga maszynistka Lili. — Jak stary jest, to musimy siedzieć na miejscach. Ale się nie nudzimy. Każda pod maszyną ma książkę. Ale stary często wychodzi. Wtedy dopiero mamy używanie. Widać pan tę przykrywkę od maszyny pod stołem? Stary myśli, że to jest odstawiona maszyna do pisania. A wie pan co jest pod przykrywką?.. Patetoni! Kupiliśmy go od spółki...

— Pan tańczy? — zainteresowała się maszynistka Fili. — Bo u nas codziennie jak starego nie ma, są tańce.

— Niestety, nie tańczę.

— Nic nie szkodzi — pocieszył nowicjusza kolega Fikalski.

— Ale w karty pan pewno gra! Mamy stałą partię brida.

— A co się dzieje, jak przyjdą interesanci?

— Nie wpuszczamy. Woźny już jest nauczony... Telefon również jest przez cały czas zajęty. Odkładamy słuchawkę telefoniczną, żeby nam nikt nie zawracał głowy.

Wy. Oplacamy także do spółki specjalnego chłopca, który pilnuje przed bramą, czy stary nie idzie...

— Za drzwiami rozległy się kroki. Urzędnik Fikalski skoczył na swoje miejsce. Maszynistki pilnie zaczęły stuknąć na maszynach.

— Tsss... stary idzie... Niech pan trzyma fason!

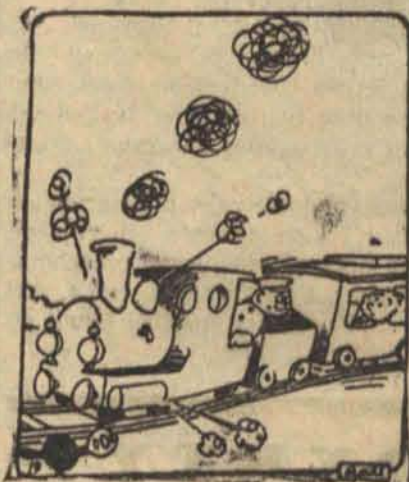
Do pokoju wszedł szef. Na widok młodego człowieka uśmiechnął się radośnie.

— Aaaa... moje uszanowanie — przywitał się serdecznie. — Czekaliśmy właśnie na pana. Proszę, proszę... Aha! Przedstawie tylko pana personelowi.

I zwracając się do urzędników, oznajmił:

— Proszę państwa, to mój nowy współpracownik, który przede wszystkim obejmie kierownictwo nad personelem.

## Na wąskotorówce



— Panie maszynisto, teraz znowu mniej trzęsie.

— Tak, bo wjechaliśmy z powrotem na szynę.

## Odstąpiona narzeczona.

### Najazd na mieszkanie.

— Bece! — zapłakała panna Agnieszka Wąsikówna, ujrawszy swego narzeczonego, Stefana Jakubika.

— Czego ryczysz, najdroższa moja? — zdziwił się pan Stefan.

— Bo mam już nowego narzeczonego! — zawodziła panna.

— To po cholere wyjeżdż — rzekł chrapliwym głosem pan Stefan. — Przecież nie boli.

I w ogóle rozmawiać kława rzecz. 'A mnie tam, 'wsio równo'. Oddaj tylko pierścionek, com ci go kupił i paszta won na złamane ulice!

Pierścionek został niezwłocznie zwrócony.

— A jak wołają tego frajera, któregoś złapała? — syknął pan Stefan, czerwony ze złości.

— Oj, zabijesz go! — beknęła panna Agnieszka.

— Tylko bez przejmowania, słostrol!

Lamenta mi tu będzie uskuteczniać. Gadałże przed, do wielkiej Anielki, ponieważ że nie mam życzenia tyli czasu z byle prukwą bajtować!

— Kozicki Jurek się nazywa.

— 'A, to ten? No dobra. Pogadamy sobie z nim we dwójce!

Pan Stefan obrócił się na pięcie i opuścił niewierną na zawsze.

Widocznie panna Agnieszka uprzedziła nowego narzeczonego o groźącym mu niebezpieczeństwie, gdyż następnego dnia pan Stefan w żaden sposób nie mógł się dostać do mieszkania swego rywala.

— Otworzył! — ryczał, waląc pięścią w drzwi.

— Prędzej umrę! — odpowiadał ze środka pan Kozicki, ledwie żywy ze strachu, kiwając jednocześnie przez okno palcem na dyżurnego policjanta.

Pan Stefan szturmował tymczasem drzwi i łście abisyńską zafiducia. Ody zaś zamek puścił wreszcie i pokój stanął otworem, ciężka dłoń władzy spoczęła na ramieniu napastnika i urzędowy głos oznajmił:

— Chodź pan ze mną.

— Nie poto przyszłem, żeby go fizycznie skrzywdzić — bronił się pan Stefan na rozprawie. — Tylko że pierścionek narzeczeński zamiarowałem mu odpalić okazyjnie.

Po cholere ma chłopak w sklepie ekspens uskuteczniać, o wiele u mnie za pół ceny dostanie!

Sąd skazał pana Stefana na 3 dni aresztu z zawieszeniem.

## Uzupełnienie



Łysy skłanaczlista na koncercie.

## Nocne sygnały

### Zła rada przyjaciela

— Nie jesteś teraz obecnie żaden mortus, tylko facet forsaty — mówił pan Leon Opych do Stanisława Grajcarek, który miał się właśnie żenić bogato. — Znakiem tego musisz się urządzić ze sznytem.

Melnie wezmiesz trzypokojową. W jednym pokoju salon dla gości uskutecznisz, w drugim swoje sypialnie, a w trzecim sypialnie żony.

— Po diabła dwie sypialki? zdziwił się pan Grajcarek.

— Zaraz widać, żeś pętał i łapiuch zwyczajny, o wiele się na takich rzeczach nie rozumiesz. Dwie sypialki, to wielka wygoda. Ślubna małżonka nad uchem ci nie chrapie, także samo tokiem czyli też pletą przez sen nie trąca i kimiesz, brachu, jak ten król.

I w ogóle w obecnym czasie tylko zwyczajne ludzie po jednej sypialce mają. A tobie, że posażne panny bierzesz, nie pascu inaczej, jak w dwóch sypialkach fasonu zadawać.

Pan Grajcarek jednak marszczył czoło i drapał się po głowie, mocno zafasowany.

— Uważasz Leoś... było nie było, jednak ślubne małżeństwo... w razie czego, to... kapujesz chyba?

— W razie czego to jedno na drugie zagwizda i będzie w porządku!

Argument ten do reszty przekonał pana Grajcarek, który też urządził mieszkanie w myśl wskazań przyjaciela.

W dwa tygodnie po ślubie pan Leon spotkał na ulicy młodego żonkisa i przestraszył się na jego widok.

— Coś taki blade, Grajcarek? Wyglądasz, jakbyś się do matki ziemi szykował! Pan Grajcarek westchnął boleśnie.

— Jak mam wyglądać, o wiele od dwóch tygodni ślipiów nie zmrzyłem.

— Czemuż to?

— A bo żona po całych nocach gwizda! Należy dodać, że mieszkanie o dwóch sypialniach ściągnęło gorsze jeszcze kłopoty na biednego pana Grajcarek.

Mianowicie sąsiadki zaskarżyły młodą parę na policji o zakłócenie ciszy nocnej gwizdaniem, co pociągnęło za sobą sprawę sądową o 30 złotych grzywny.

## Awans na lokatora

### POSZUKIWANIE NOWEGO MIESZKANIA.

Zawsze mieszkam u kogoś, zawsze jestem sublokatorem i nigdy nie wisiłem jeszcze w bramie na liście lokatorów głównych.

Mam tego dość!

Starzeję się, włosy mi siwieją i czas, żebym zajął nareście w świecie stanowisko samodzielnego lokatora.

Tym bardziej, że nadeszła wreszcie upragniona chwila. Mieszkania tanieją.

Zwróciłem się więc do pośrednika mieszkaniowego Pilcmachera, który wysłuchawszy mnie, zapewnił gorąco:

— Mam mieszkanie w sam raz dla pana! Bombonierka! Pałacowe dwa pokoje z kuchnią! I za bezcen. Tysiąc złotych odstępnego i 130 złotych miesięcznie.

Posłaliśmy obejrzeć. Pilcmacher wprowadził mnie do małego ciemnego mieszkania.

— Strasznie tu ciemno — zauważyłem.

— Przyjdź pan tu wieczorem, jak się zapali lampy! Tu jest widno wtedy jak w dzień.

— Ale w dzień jest ciemno.

— A co pan chciał? Żeby w nocy był dzień, i żeby w dzień był dzień? To trochę ciemna też musi być...

Wskazał mi ręką drzwi.

— Proszę, na lewo jest kuchnia.

Zadymione ściany małej kuchni wskazywały wyraźnie, że piec kuchenny od lat chronicznie dymi. Gdy powiedziałem to Pilcmacherowi, machnął ręką.

— Co to pana obchodzi? Przecież pan sam nie będzie gotował, tylko kucharka.

A czy ona jest pański swat, czy brat, że się pan masz o nią martwić. Niech sobie powacha trochę dymu! Omdleje i nie będzie pyskata. I jeszcze jest korzyść. Jak będzie dymić, żaden kawaler w kuchni nie usiedzi. Będziesz pan miał spokój.

— Do pokoju też najdziej dymu, jak w kuchni dymi.

— Głupstwo! Trzyma się okna otwarte i już się nic nie czuje.

— Ale zimno będzie. Zima idzie.

— Zimno? Można się ciepło ubrać.

A jak ludzie cały dzień w największy mróz siedzą na ulicy? Papierośnik, gazeciarz... Nie narzekaj pan, to nie jest feler mieszkaniowy... Obejrzyj pan lepiej stołowy pokój!

Proszę... Te drzwi... Ładny pokój, co? Bombonierka.

— Bardzo mały.

— Zwyczajnie, jak bombonierka. Bombonierki nie bywają większe. I reszta poczu panu większy stołowy? Czy pan potrzebuje w dzisiejszych czasach zapraszać gości? Żeby pana oberwali i potem obgadali, że pan jesteście świnia i sknera? Poco to panu?

Rozejrzałem się po pokoju.

— Jak się postawi meble, to nie będzie gdzie usiąść. Tu nawet obiadu nie ma gdzie zjeść.

Pilcmacher spojrzał na mnie z wyrzutem.

— Panie szanowny! Grunt, żeby człowiek miał co zjeść. A gdzie zjeść, to jest głupstwo. Jak ma co, to może nawet zjeść na stojąco, gdziekolwiek... Chodź pan, pokazę panu sypialnię.

Weszliśmy do drugiego jeszcze mniejszego brudnego pokoju.

— Brudno — mruknąłem.

— Co pan opowiada! Trochę zakurzone! Pan tu pluskwy nie znajdzie na lekarstwo.

— A co to jest?

— To?... To nie jest na lekarstwo, to jest zwyczajna... Pan możecie być spokojny. Tu przez 4 lata spało siedem osób i żyją.

— Wilgoć też widzę.

— Wilgoć? — zmarszczył czoło Pilcmacher.

— Gdzie wilgoć? Jaka wilgoć? Te parę kropelki na ścianie to jest wilgoć? A reszta pomyśl pan, co by w Abisynii dali za takie mieszkanie, w którym woda jest na ścianie! Żeby pan się znalazł na pustyni, toby dopiero pan ocenił co to mieszkanie było. Pan by na pewno marzył: „Oj, żebym ja mógł polizać te wilgotne ściany, ożebym ja miał tu pod ręką to mieszkanie, co mnie polecił Pilcmacher!”

A jak się ma, to się nie ceni, panie szanowny.

— A gdzie jest ubikacja?

— Ubikacja?... Fel Tego w mieszkaniu nie ma! Mieszkanie jest poto, żeby w nim jeść, żeby spać, żeby wachać kwiaty. Poco panu pod nosem takie coś? To nawet jest nieładnie!... Jak się chce koniecznie, to się wychodzi na podwórko.

— A łazienki też nie ma?

Pilcmacher wzruszył ramionami.

— Łazienki? Niedługo pan powie, że park panu potrzebny!

— Ja mówię o wannie.

— Poco panu wanna? Bieliznę się pierze w balii, na węgiew jest skrzynia.

Poco jeszcze wanna? Pan ma jakieś dziwne wymagania. Wanna, szmanna, ubikacja. W innych domach jest wanna, jest ubikacja, ale co z tego kiedy się lokatorom nie powodzi.

Mój znajomy ma pięć pokoi i dwie ubikacje i poszedł do więzienia za bankructwo. Widać pan, co on miał z ubikacji.

A w tym mieszkaniu nie ma wanny i nie ma ubikacji i pomimo to, tu jeden lokator wygrał na loterii.

Wierzę mi pan ubikacja nie jest taka ważna! To mieszkanie ma inne zalety.

— Jakże?

— Żebyś pan wiedział, jaki tu jest sympatyczny dozorca. On jeszcze nigdy lokatora nie dał w mordę. Cichy, łagodny anioł. Cały dzień śpi.

— A w nocy?

— Też śpi. Pan możecie godzinę dzwonić przy bramie, on panu nie otworzy! Ale co za charakter! Brylant.



## Pseudo-myśliwi z flowerami.

### KARYGODNA ROZRYWKĄ.

ŁÓDŹ, 10. 4. — W Łodzi jak również w miastach prowincjonalnych wojew. Łódzkiego w ubiegłym tygodniu ukazały się ogłoszenia Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, nawołujące do ochrony owadożernych ptaków oraz do przeciwdziałania wszystkim, tym którzy z różnych pobudek tepia ptaki, przynosząc postępowaniem swoim niepowetowaną szkodę rolnictwu.

Wśród tepicieli ptactwa nieposłuszenie miejsce zajmują ci pseudo-myśliwi, którzy z flowerami w rękach uganiają się po ogrodach, polach i lasach pilnie wypatrując siedzące na gałęziach drzew lub na wzniesieniach terenowych ptaki w tym tylko celu, aby — przeważnie niecelnym strzałem — śmiertelnie zranić lub okaleczyć je.

Dosyć często zdarzają się także wypadki strzelania do innych zwierząt, jak psów, kotów i t. p.

Postępowanie takie — to szczyt barbarzyństwa.

Ponieważ „sportowcy” ci w przytaczającej swej większości rekrutują się spośród młodzie-

ży męskiej — ze wszech miar pożądanym było by, aby osoby starsze podjęły się doniesień rolniczymi chłopcom w tym kierunku, zamiast zadawać ptakom i zwierzętom zbędne cierpienia — raczej gorliwie zajęły się ich ochroną.

Równocześnie z zwiększeniem dozoru nad bezplanowo i bezmyślnie strzelającą młodzieżą oraz z piętnowaniem ludzi dorosłych używających flowerów w sposób niewłaściwy — nader wskazanym byłoby, aby władze administracyjne uprawnione do wydawania zezwoleń na broń na podstawie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 27 października 1932 r. o broni amunicji i materiałach wybuchowych — zechciały przy udzieleniu zezwoleń na flowerystykę stosować odnośne przepisy w sposób jak najgryzliwiejszy wydając zezwolenia li tylko osobom dającym całkowitą gwarancję celowego użycia broni. — Można by, na przykład, uwarunkować wydanie zezwoleń poza spełnieniem dotychczas wymaganym przez władze warunków także przedstąpieniem zaświadczenia z jakiegokolwiek legalnie istniejącego Klubu Sportowego, że flower użyty zostanie do celów właściwych.

## ZE ZGLISZCZ POSAG DLA CÓRKI.

### ZDRADZONA TAJEMNICA.

Łódź, dnia 10 kwietnia — W najbliższym czasie odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozprawa przeciwko Moszkowi Judzie Grossmanowi zamieszkalemu przy ul. Długoskiej 19, i jego zamężnej córce Rywce Gross za mieszkalej przy ul. Złotej 33, oskarżonym o wspólne podpalenie w roku 1931 domu mieszkalnego w Kalach pod Łodzią. Dom ten stanowił wraz z sąsiednim budynkiem murowanym

i bóżnicą własność Grossmana, który chciał uzyskać premie asykuracyjną. W rezultacie spłonął tylko jeden budynek drewniany, a Grossman otrzymał kilka tysięcy złotych odszkodowania, dzięki czemu wyposażył swą córkę.

Przestępstwo uławnia w roku 1937 jego własna żona, z którą wziął rozwód. Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.



PROSZĘ TEN TRANSPORT SKIEROWAĆ NA STÓŁ ŚWIĄTECZNY...

„PLUTON” z M. TARASIEWICZÓW S.A. WARSZAWA-ŻYTNA 10

## Świecenie pokarmów wielkanocnych

### Odezwa J.E. ks. biskupa do duchowieństwa

Łódź, dnia 10 kwietnia — Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasieński wydał do duchowieństwa odezwę, w której mówił o zwyczajach odwiecznych, które przetrwały w świadomości pokarmów, że w tym duchowieństwie winno towarzyszyć troska i zainteresowanie było

waniem wiernych. Ponadto wspominając o tradycyjnym wiancie wianu w czasie rozróżki, zwraca się do duchowieństwa by dobrą słowem powstrzymało za pęd młodzieży, której strzelanie nie ma nic wspólnego z tradycją.

## Jutro Konferencja z majstrami

### BOLĄCZKI ŚWIATA PRACY.

Łódź, 10 kwietnia — Z okazji pobytu w swoim czasie w Łodzi nacz. wydziału rolnictwa w Min. Op. Społecznej p. Prenniera przedstawiciele związku majstrów fabrycznych zwrócili się do reprezentanta ministerialnego o interwencję w sprawie zwolnienia wspólnej konferencji dla podpisania układu zbiorowego w przemyśle.

Nacz. Prennier przyrzekł zainteresować się tą sprawą i zwołać w najbliższym czasie konferencję.

W dniu wczorajszym nadeszła do okręgowego inspektora pracy wiadomość o decyzji zwolnienia konferencji z udziałem p. Prenniera w Łodzi. Konferencja odbędzie się w dniu jutrzejszym w Okręgowym Inspektoracie Pracy o godzinie 13.30.

Na zaproszenie Okręgowego Inspektora Inż. Wyżkowskiego udział w niej wezmą z ramienia majstrów fabrycznych: przewodniczący reformu zawodowego p. Piotrowski kierownik związku p. Tagowski, p. Sienkiewicz oraz przedstawiciele ajstrów z Ozorkowa i Żduńskich Wól. Przewodnictwo konferencji obejmie nacz. Prennier okręgowy inspektorat pracy reprezentować będzie inż. Wyżkowski.

Jak się dowiadujemy — będzie to konferencja jednostronna, bowiem dotychczas nie zaproszono do udziału w niej przedstawicieli przemysłu. Wobec tego jest możliwe, że po zapoznaniu się szczegółowymi z postulatami ogółu majstrów — nacz. Prennier odbędzie następnie rozmowy z przemysłem.

### ZEBRANIE BRUKARZY, UBIJACZY I PLYCIARZY

W sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbyło się pod przewodnictwem p. M. Rako wielkie zebranie brukarzy, ubijaczy i pliciarzy, zrzeszonych w Ch. Z. Z.

Po zagaleniu i objęciu przewodnictwa — sprawozdania z odbytych konferencji w Zarządzie Miejskim, Funduszu Pracy i Urzędzie Wojewódzkim złożyli: prezes J. Opas, i del. St. Marczewski po czym wywodziła się ożywiona dyskusja.

W rezultacie uchwalono rezolucję domagającą się wprowadzenia 6-dniowego tygodnia pracy w okresie trwania robót sezonowych oraz stosowania plac wg następujących norm: dla bru-

karzy 12 zł. dziennie, dla ubijaczy i pliciarzy po zł. 9,60 dziennie.

Następnie odczytano memoriały wystosowane do Prezydenta Miasta M. Godlewskiego, Min. Opieki Społ., Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy i Głównego Dyrektora Funduszu Pracy, w sprawie unormowania warunków pracy i płacy.

### DZIŚ OGÓLNE ZEBRANIE WOŹNICÓW

Dziś o godz. 9-ej rano odbędzie się ogólne zebranie woźniców w związku z wytworzoną w tej dziedzinie pracy sytuacją. Ostatnie dwustronne konferencje doprowadziły do uzgodnienia szeregu punktów spornych, reszta niestwierdzonych. Dotąd otwarta jest sprawa plac dla woźniców, którzy żądają podwyżki.

Na dzisiejszym zebraniu zobrazowana zostanie sytuacja oraz ustalone dalsze kroki woźniców. Przemawiać będą pp.: Dębczyński, Jezierski, Wawrzyńczak i kierownik zw. Kuźniak.

### NACZ. PRENNIER W ŁODZI

We wtorek, 12 bm zbierze się w Łodzi pod przewodnictwem nacz. Prenniera nadzwyczajna komisja rozjemcza dla zlikwidowania zatargu o układ zbiorowy w przemyśle kotłowno - ponocznym. Orzeczenie wydane zostanie praw dopodobnie na terenie Warszawy.

### KONFERENCJA Z PRZEDSTAWICIELAMI ZW. ZAWODOWYCH.

Łódź, 10 kwietnia. — Jutro o godz. 11.30 — przed południem odbędzie się zwołana przez nacz. Prenniera konferencja z przedstawicielami związków zawodowych robotników przemysłu kotłownego Z. PZZ i Klasowego. Fakt wyznaczenia konferencji jednostronnej ze związku majstrów zawodowych — zasługuje na podkreślenie.

Ponieważ we wtorek odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej dla przemysłu kotłownego, o czym również donosimy jutrzejszą mową związków z nacz. Prennierem będą miały charakter orientacyjny. Przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej wysłuchuje opinie, po której do właściwej oceny faktów, które — wypłyną w czasie obrad woźniczych.

Ma to tym większe znaczenie, że jak słychać posiedzenie komisji rozjemczej ma się odbyć bez udziału ławników stron.

### PRZED ZJAZDEM RADY MIEDZYZORGANIZACYJNEJ POLAKÓW AMERYKAŃSKICH.

Z okazji 3-gojazdu Polskiej Rady Miedzyszyrganizacyjnej, który odbędzie się w Chicago w czasie od 30 kwietnia do 1 maja br. Okręg Łódzki Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, liczące organizacje społeczne, instytucje przemysłowe, handlowe, rzemieślnicze itp. z Zarządu Miejskiego na czele przesyła obecnie pod adresem Polskiej Rady Miedzyszyrganizacyjnej życzenia pomyślnych obrad oraz dalszej owocnej pracy.

## PENIĄDZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZESZ PALCE

o czym każdy wie doskonale...

Później nadchodzą długie dni — tygodnie zmartwień i kłopotów w walce o byt.

A przecież można uniknąć trosk, pamiętając o książeczce oszczędnościowej PKO.

Książeczka oszczędnościowa PKO rozwieje troski o przyszłość,

gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.

## PKO

### PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

## Święta Wielkanocne



Wszystkie autoryzowane punkty sprzedaży PHILIPSA oraz kupnie odbiornika 7-38 przyjmują na poczet należności stare odbiorniki wszystkich marek, rozkładając resztę należności na dogodny raty.

## 73-letni staruszek utonął w dole biologicznym

ŁÓDŹ, dnia 10 kwietnia. — W domu nr. 26 przy ul. Zagajnikowej lokator tegoż domu 73-letni Józef Kaźmierowski uległ śmiertelnemu wypadkowi utonięcia w dole kloaczny. Domownicy zanępowali kłosa dłuższą nieobecnością staruszka w mieszkaniu, wszczęli poszukiwania i wydobyli go.

byli zwłoki topielca, którego nie dało się przywrócić do życia.

Kaźmierowski, człowiek stary i schorowany, niewątpliwie zasłabł w ubikacji i to było przyczyną wpadnięcia do dołu, w którym utonął.

## Rozprawa sądowa w... mieszkaniu Obłożna choroba akuszerki.

ŁÓDŹ, dnia 10 kwietnia — Ciekawa rozprawa sądowa odbędzie się w... mieszkaniu oskarżonej Bolesławy Rogowskiej akuszerki, zamieszkałej przy ul. Brzezińskiej 24. Rogowska oskarżona jest o przeprowadzenie niedozwolonego zabiegu, który spowodował ciężką chorobę pacjentki.

Ponieważ Rogowska test od długiego czasu obłożnie chora, wskutek czego sprawa była kilkakrotnie odraczana, Sąd postanowił odbyć rozprawę w mieszkaniu oskarżonej.

### Gdyby nie wierny pies rodzina zginełaby w ogniu.

KRAKÓW, 10. 4. We wsi Mirow w pow. chrzanowskim w domu gospodarza Pawła Wawrzyńczyka wybuchł w nocy groźny pożar, który zniszczył cały dom, pokrzyżował w twardej śnie rodzinę złożoną z rodziców i 7 dzieci zbudził ze snu donośnym wyciem pies, dzięki czemu rodzina uratowała się od niechybnej śmierci w płonącym domu.

### Sprzątanie przedświąteczne ułatwione

Płyn „LUNA” czyści wszystko. Wszędzie do nabycia za 20 groszy.

## ZDAŻYCIE !!



PRECYZYJNY ZEGAREK RECORD-GENEWA NIGDY NIE ZAWODZI

### Na bożeństwa żałobne w rocznicę śmierci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego

J. E. Ks. Biskup Wł. Jasieński w związku z rocznicą śmierci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał rozporządzenie do Księż, w którym pisze: W porozumieniu z władzami szkolnymi lub urzędami państwowymi przewieźni księża proboszczowie ewentualnie prefekci odprawiają dnia 12 maja, jako w rocznicę śmierci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystą Mszę św. żałobną.

### Życzenia świąteczne

(—) Życzenia Świąt można przysyłać wido-kówką za 5 słów, nie licząc podpisu daty i miejscowości — 5 gr., — telegramem „XLT” do 15 wyrazów — 1 zł. za każdy dalszy wyraz 0.50 zł. za ozdoby blankiet 0.50 zł. telegramem „G” o tekstach zgóry oznaczonych do Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku za 9-15 zł. — telegramem morskim dla osób znajdujących się na statku lub ze statku na ląd.

### Pod znakiem aktualnych haseł! Dzisiejszy pochód.

Łódź 10 kwietnia — W ramach organizowanych przez Ligę Morską i Kolonialną Dni Kolonialnych w dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi uroczystości i manifestacje.

Wczoraj wieczorem odbył się na ulicach Łodzi capstrzyk orkiestr oraz defilada samochodów propagandowych przybranych plakatami i transparentami z napisami „Chcemy Kolonii”, „Musimy otrzymać surowce kolonialne” itd.

Dziś w dalszym ciągu uroczystości odprawiane zostaną o godz. 9-ej rano w kościołach św. Stanisława Kostki i św. Józefa nabożeństwa po czym sformowany pochód przemarszuje ulicą Piotrkowską, Andrzejką na Al. Kościuszkę, gdzie nastąpi odczytanie i uchwalenie przez społeczeństwo łódzkie rezolucji.

### NASZE LOSY, WZBOGACAJĄ GRACZY.

Takim zwrotem kończy się dzisiejsze ogłoszenie popularnej już dziś u nas kolektury Stanisława Bujalskiego, gdzie w drugim dniu biegu ciągnięcia padła wielka wygrana zł. 75.000.— na los nr. 83.793.

Liczne i poważne wygrane, jakie w każdym ciągnięciu padają w tej kolekturze to widomy znak szczęścia, które stale towarzyszy graczom kolektury St. Bujalskiego Łódź, Piotrkowska 161 i Rzgowska 113.

Argumentowi temu nie zdoła chyba oprzeć się największy sceptyk. (Wr.)

### Wybory nowego zarządu TOWARZYSTWA KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ KOBIET.

Odbędzie się konstytucyjne posiedzenie nowego Zarządu, wybranego na Ogólnym Zebraniu członkiń, odbytym w dniu 28 marca 1938 roku. Zarząd ukończył swoją pracę — następuje: p. Stefania Augustyniakowa — przewodnicząca, p. Stefania Jarońska — wiceprzewodnicząca i przewodnicząca Sekcji Sportowej, p. Zofia Milewska — sekretarka, p. Klara Hejrowska — skarbniczka oraz p. Stanisława Kamińska — członkini i przewodnicząca Sekcji Dochodów Niestających.

Ważne Zebranie, na którym obecna była p. Stefania Krzyżewska, delegatka Zarządu Głównego, odbyło się pod przewodnictwem p. K. Dąbrowskiej przy bardzo licznych udziałach członkiń, co wskazuje na zainteresowanie się pracami Towarzystwa. P. Krzyżewska zapoznała członkinię z planami Towarzystwa na przyszłość, zwłaszcza w dziedzinie obozów letnich dla kobiet. Obozy urzędzone będą między innymi w bieżącym roku w Truskawcu, w Ciechocinku, w Ostrowiu nad morzem oraz w Różance nad Niemnem. Ten ostatni obóz urządzi Łódzki Oddział Towarzystwa.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiety podaje jednocześnie do wiadomości, iż urządziło 3 miesięczny kurs gimnastyki i pływania w Polskiej Y. M. C. A., na który przyjmują jeszcze zapisy sekretariat Towarzystwa, czynny w środy i soboty w lokalu Polskiej Y. M. C. A. — Moniuszki Nr. 4 a, I piętro w godzinach od 18.30 do 19.30 w środy i soboty.

FABRYKA THANN ogrodnictwa drucianych Mateusz MIKOŁAJCZYK Łódź. Kufuski 167. dostarcza kompletne zestawy, w których wazalek siałek drucianych, przemyśle w 2000 potężną konstrukcją. Dojazd tramwajem 4, 17, 4. CENY NISKIE

### TEATR KUKIELEK „KOT W BUTACH” Al. Kościuszk 57.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 12-ej w pol. o 4-ej popoł. w dalszym ciągu cieszą się obfitym powodzeniem wśród widzów łódzkiej piekna bajka Julii Duszyńskiej „O Raku Nieboraku i Psiraku Dziwołagu”. Reżyseria Jan Wesołowski, muzyka Anny Osser.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Al. Kościuszk 57, od godz. 11-ej rano. W dwójce święto Wielkiej Nocy wędrowni aktorzy najpiękniejszą bajkę kukielkową Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i szewczyku”, która szła w Warszawie 150 razy przy przepięknej



MATERIAŁY

najprzedniejszej  
jakości

JANKOWSKI

FABRYKA SUKNA  
BIELSKO

ODDZIAŁY w ŁODZI

PIOTRKOWSKA 88  
PIOTRKOWSKA 6TANI ZAKUP  
w BAZARZE

FABRYKI CZEKOLADY I CUKRÓW

KAROL GOSTOMSKI

NAPIORKOWSKIEGO 23

11-go LISTOPADA 12

BARANKI czekolad i cukrowe ZAJĄCZKI

oryginalne PISANKI CZEKOLADOWE  
CUKRY i WSZELKIE SŁODYCZE!ZDROWIE TO SKARB  
UŻYWAJ ZATYH  
ZIOŁA DRA BREYERAKTÓRE STOSUJE SIĘ  
W NASTĘPUJĄCYCH CHOROBY:

- Nr 1 — w kaszlu, astmie, rozemdnie płuc 2.50  
Nr 2 — w reumatyzmie, artretyzmie, szej pro-  
mianie materii, nieczystości cery,  
chorobach skórnych 3.—  
Nr 3 — w chorobach żółdkowo - kisico-  
wych, wątrobowych, żółtaczce 2.50  
Nr 4 — w chorobach nerwowych, bólu gło-  
wy, bezsenności, ogólnym wyczerpa-  
niu 3.60  
Nr 6 — w niedokrwistości i ogólnym osła-  
bieniu 4.20  
Nr 7 — w chorobach nerwowych i pęcherzo-  
wych 3.—  
Nr 9 — przeciwczerwaczka w chropieżnym sta-  
wardzeniu i hemoroidach 1.50
- Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w apte-  
kach, składach aptecznych i drogeriach lub w wy-  
twórni „POLHERBA”, KRAKÓW-Podgórze, skr. Nr 48/d  
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo i  
wytwórni broszur.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zdarza się często, że dzieci, przebywa-  
jące na koloniach letnich zapadają na cho-  
roby zakaźne, jak dur brzuszny, błonicę i  
szkarlatynę, czyli pionicę. Aby nie pozba-  
wić dzieci koniecznego wyjazdu na kolonie  
i odpoczynku wakacyjnego, a jednocześnie u-  
chronić je przed tymi chorobami, należy  
dzieci przed wyjazdem na kolonie poddać  
szczepieniom ochronnym przeciw durowi  
brzuszemu i dyfteryi.

Szczepień dokonują lekarze szkolni, le-  
karze w Ośrodkach Zdrowia w Miejskim  
Instytucie Higieny i w Ubezpieczalni Spo-  
łecznej.

Mimo, że Pelcowizna liczy 10.000 mie-  
szkańców, zaledwie kilka ulic jest tam o-  
świetlonych. Brak jakiegokolwiek oświetle-  
nia obniża stan bezpieczeństwa. Poza tym  
niektóre ulice są niezabudowane, nieskani-  
lizowane i pozbawione chodników.

Związek Kat. „Caritas” prowadzi na te-  
renie stolicy zbiórki wszelkich odpadków.  
Zbiórka ta znalazła się z wielkim zain-  
teresowaniem i poparciem ze strony nie  
tylko Warszawy, lecz i prowincji.

Przy akcji tej ma zatrudnienie obecnie  
18 chłopców bezrobotnych. Poza tym akcja  
ta daje środki na organizowanie warszta-  
tów dla młodzieży, pozbawionej dotych-  
czas pracy. Pierwszy „Dom Pracy” jest na  
Nowym Bródnie, w którym pracuje 70  
chłopców i dziewcząt oraz 45 krawców bez-  
robotnych.

PROSZKI  
KOGUTEK  
ZASTOSOWANIE:  
GRYPY PRZEBIECIE  
BOLE GŁOWY ZĘBÓW i t.  
JACZĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z 1908 R. KOGUTKIEM  
PATENTOWANIE W WARSZAWIE  
DŁUGO SA JUZ NASŁAGOWANIE  
ZADAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NEUVOSIN”  
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU  
TOREBKACH HIGIENICZNYCH

Pierwsza tegoroczna  
pielgrzymka na Jasną Górę.

Pod wysokim protektorem Jego Emi-  
nencji ks. kardynała prymasa Polski Augu-  
sta Hlondy i Jego Ekscelencji ks. biskupa  
Włodzimierza Jasińskiego wyruszył z kościoła  
św. Krzyża, dnia 7 maja br. w godzinach  
popołudniowych wielka pielgrzymka do Czę-  
stochowy ku czci Królowej Korony Polskiej na  
Kongres Przejazdów św. Jana Bosko z okazji  
pięćdziesiątej rocznicy śmierci tegoż Święte-  
go. Pwrot nastąpi 8 maja wieczorem na Dwo-  
rzec Fabryczny. Przez cały czas towarzyszyć  
będzie orkiestra.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 6 — są do  
nabycia we wszystkich kancelariach para-  
fialnych.



Higieniczne matence wia-  
snego wyrobu otomany  
letanski, krzesla  
polecaja  
B-cia Serafiński  
Łódź, ul. Zawiazy 13  
tel. 222-34.

Krafczki.

## DURAK i GŁUPOTA

Pożyczone nie grzeje.

Byłoby bardzo źle na świecie, gdyby  
wszyscy ludzie byli mądrzy. Kogoby bo-  
wiem wówczas oszukiwali? Komu wymy-  
ślanoby od głupich? Kto zakładałby nowe  
teatry, kawiarnie i t. d.? Słowem, głupcy  
także są potrzebni.

Naturalnie głupiec powinien być w mie-  
rę głupi, ponieważ nadmiar głupoty jest  
dla otoczenia zbyt męczący. Dlatego wła-  
śnie tak nas męczą kobiety. Natomiast taki  
sobie pocziwy głupiec, który nie zajmuje  
nam zbyt wiele czasu, może być nawet cał-  
kiem miły.

Ale niestety, głupiec miły jest okazem  
niezmiernie rzadkim. Bardziej pospolitym  
okazem jest głupiec — pila. Ten gatunek  
głupca posiada „talent” do nieumiejętnego  
powtarzania starych dowcipów.

— Zna pan... ha-ha-ha... tę starszą Wy-  
pięćką? Nie zna pan? Szkoda... zresztą  
nie nie szkodzi... opowiem panu o niej świe-  
tny... ha-ha-ha... dowcip... Zna pan tego  
młodego Pipkiewicza? Nie zna pan?... no,  
nie szkodzi, opowiem panu o nim i o tej  
Wypięćce! Zna pan Wypięćkę? Nie?  
To był... ha-ha-ha... świetny, najnowszy ka-  
wał! Ta Wypięćka... zna ją pan?... oż  
Wypięćka spotkała się wczoraj... ha-ha-  
ha... u Niemajskich z Pipkiewiczem i z py-  
skiem na niego: pan, panie podobno chwa-  
li się na mieście, że jestem pańska kochan-  
ką!... dobry kawał co? ha-ha-ha... a wie  
pan co na to ten Pipkiewicz? On na to:  
może tak powiedziałem... ha-ha-ha... ale  
chwalić się, nie chwaliłem... ha-ha-ha!

Swoją drogą ciekawym okazem musi  
być żona głupca. Przyznam się, że nigdy,  
takiej żony nie widziałem, nie lubię bowiem  
widoku istot nieszczęśliwych (jak przyje-  
mnie w tym miejscu zrobiło się moim wy-  
stłkim żonatym przyjaciółm).

Wyobrażam sobie jednak dwie możli-  
wości: albo żona głupca jest również glu-  
pia i nie zdając sobie sprawy z głupoty  
sweego męża — jest szczęśliwa. Albo też  
żona głupca jest mądra i wówczas wykorzy-  
stując odpowiednio jego głupotę, również  
jest szczęśliwa. Słowem kobieta zawsze po-  
trafi sobie wykombinować szczęście.

Ale wróćmy do głupców płci męskiej,  
którzy stanowią dzisiaj przedmiot naszych  
zainteresowań. Głupca charakteryzuje u-  
pór. Można go przekonać jedynie przy po-

mocy podstępny. Gdy chcesz aby głupiec  
pomógł ci przy realizacji twego projektu,  
zaczynaj rozmowę od wychwalania pod nie-  
biosy jego mądrości i inicjatywy i wtrąć  
od niechęcia:

— Pan prezes (głupiec jest zawsze „pre-  
zesem”) zdaje się interesować się ostatnio  
radiem, słyszałem o tym, że pan poszukuje  
wynalazcy któryby mógł panu prezosi  
urzeczywistnić jego plany. Podobno chodzi  
o odbiornik radiowy, będący jednocześnie  
podręcznym barem. Mam właśnie kandyda-  
ta, będzie to dla niego wielkim zaszczytem  
i prawdziwym szczęściem pracować pod ta-  
kim kierownictwem i t. d.

„Prezes” nie odmówi tak podanej proś-  
bie. A spróbuj mówić do głupca inaczej,  
powiedz mu, że twój protegowany to zdol-  
ny inteligentny człowiek, że ma dużą zna-  
jomość rzeczy... To usłyszysz „bardzo za-  
luję, niestety, za późno”.

Tak, tak z głupcami nie tak łatwo.

CIĘŻKIE ŻYCIE.

Nazwisko bywa czasem przeznaczeniem  
człowieka. Jeśli ktoś nazywa się Durak,  
czy może być mądry? Apolinary Durak po  
zyczył palto od Zbigniewa Dobuły, i miał  
je oddać nazajutrz. Upięknęły jednak dwa  
tygodnie, a Durak palta nie oddawał. Za-  
niepokojony Dobuła monitował go kilka-  
krotnie, gdy to jednak nie odniosło skutku  
i Durak palta nie oddawał, Dobuła zamel-  
dował policji. Durak skazany został na 4  
miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa la-  
ta.

Jerzy Krzeczki.



## POSADY ZA PODPISYWANIE WEKSLI?

List do ministra komunikacji.

Z Tarnowa donoszą:

Mieszkanca Jarosławia (ul. Dietzusa  
Nr. 45) Anna Korobijowa przesłała na re-  
ce ministra komunikacji w Warszawie pi-  
smo następującej treści: „W Jarosławiu  
przy ul. Dietzusa 40 mieszka żydówka,  
Bosia Schwarz, której wychrzczona córka  
mgr. praw Izabela Schwarz, jest urzędnic-  
ką dyrekcji PKP. w Krakowie. Bosia  
Schwarz owa chwali się, że ci, którzy jej  
podpisali weksle lub świadczili w sądzie  
dostali lub dostaną posady przy kolei za  
protekcją jej córki, która ma wielkie wpły-  
wy w Dyrekcji PKP. I tak dostał posadę  
niejaki Kozak w warsztacie stolarskim  
PKP. w Tarnowie, człowiek liczący 38 lat  
życia, chociaż, jak sama Schwarzwowa  
twierdzi, w tym wieku nie przyjmują na  
kolej, jednak Izabela Schwarzwowa dała  
posadę, bo on jej matce podpisywał w bie-  
dzie weksle, więc ona jemu się teraz od-  
wdzięczyła. Dalej Izabela Schwarzwowa  
ma również wychrzczonego brata, który  
nie znał matury, do wojska jest zupełnie  
niezdolny, gdyż ma kategorię „E”, słaby  
wzrok, a bez opinii policyjnej, bez badania

lekarskiego dostał posadę przy parowo-  
zowni PKP. w Tarnowie. Upraszam tedy,  
podać badaniom lekarskim Schwarza,  
lecz nie przez lekarzy Dyrekcji PKP. w  
Krakowie, bo Schwarzwowa chwali się, iż  
jej córka ma tam wielkie wpływy...”

Tyle „tylko” pani Korobijowa z Jaros-  
ławia doniosła Ministerstwu Komunikacji,  
które na skutek powyższego zarządziło do-  
chodzenia dyscyplinarne przeciwko refe-  
rendarzowi dyrekcji PKP. w Krakowie  
mgr. Izabeli Schwarzwównie. Schwarzwówna  
złożyła odpowiednio doniesienie karne w  
Jarosławskim Urzędzie Prokuratorskim,  
przeciwko autorce. Oskarżona chcąc prze-  
prowadzić dowód prawdy, między innymi  
podała na świadka żonę tarnowskiego pra-  
cownika stolarni PKP. w Tarnowie, p. Ko-  
zaka Marię Kozakową, która miała rzeko-  
mo za wystąpienie się posady dla męża,  
Schwarzwowej dostarczać za darmo wiktua-  
ły. Tym sposobem akta tej niecodziennej  
sprawy zawędrowały do Sądu w Tarno-  
wie, gdzie sędzia przesłuchał Marię Kozak-  
ową. Ostateczny epilog sprawy rozegra  
się przed sądem w Jarosławiu.

Jeśli mydło  
to „TRÓJKA”

Nakarm głodne dzieci

składające ofiary na Miejski Komitet Pomocy  
Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łódź  
konto 490.

## ZŁA PRZEMIANA MATERII PRZYSPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg  
rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie  
w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w  
wątrobie, niestrawność w ustach, brak apetytu, swędze-  
nie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty  
na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język ob-  
łożony. Choroby złej przemiany materii niszczą or-  
ganizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną  
z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby

i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało,  
że w chorobach na tle złej przemiany materii, chro-  
nicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacz-  
ce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza”  
H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła  
laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza  
H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz  
apteki i składki apteczne.

## List bezrobotnych do premiera.

NIEPOTWIERDZONE ZARZUTY.

Z Lublina donoszą:

Sąd Grodzki w Lublinie rozpatrzył  
sprawę karną 18-tu bezrobotnych z Boro-  
nowa (pow. Lubliniec).

Na rozprawie nie stawili się Węgierski,  
Spyra, Broli i Chmielewski. Odpowiadać  
oni będą przed sądem osobno. Sprawa  
przedstawia się następująco:

Oskarżony Węgierski napisał w grudniu  
1936 r. list do premiera Składkowskiego.  
List ten podpisał wszyscy inni oskarżeni.

W piśmie do premiera oskarżeni ża-  
lili się na niesprawiedliwy podział pracy i do-  
datku zimowego w naturaliach, dokonany  
przez niejakiego Burzyka z komitetu po-  
mocy dla bezrobotnych.

Komitet miał do rozdziału 400 centna-  
rów kartofli, z czego na jednego bezrobo-  
tnego miało przypaść 75 kg. Oskarżeni za-  
lili się, że Burzyk miał podzielić kartofle w  
ten sposób, że niektórzy bezrobotni otrzy-  
mali po 4 centnary, gdyż byli jego krew-  
niakami.

Jako świadek zeznawał kierownik wy-  
działu Opleki Społecznej przy Wydziale  
Powiatowym w Lublinie Gruchman, któ-  
remu podlegały lokalne komitety pomocy

zimowej. Wskutek zażalenia oskarżonych  
przeprowadził on kontrolę wspólnie z ins-  
pektorem F. P. Ponikowskim. Kontrola  
nie potwierdziła zarzutów.

Sąd skazał trzynastu oskarżonych po  
5 zł. grzywny, z zamianą na jeden dzień  
aresztu i na tydzień aresztu z zawiesz-  
niem na 2 lata. Oskarżona Agnieszka Ma-  
zur została uwolniona.

"Działanie  
ODŻYWCZEGO  
BIOCELU

było czarodziejskie"



Po kilku dniach spostrzegłam, że moje  
drobne zmarszczki i szpetne linie  
zaczęły zniknąć, a w niespełna parę  
tygodni wyglądałam już o 10 lat młodziej.  
Bioceł — jak mnie poinformował kosme-  
tyk-specjalista — jest wynalazkiem wybit-  
nego Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego.  
Jest on obecnie zawarty w każdym słoiku  
Kremu Tokalon koloru różowego, preparowa-  
nego według oryginalnego francuskiego prze-  
pisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon.  
Należy go stosować co wieczór przed ude-  
nieniem się na spoczynek. Krem za Tokalon koloru  
błękitnego co rano. Nadsza to w krótkim czasie  
złwiej, ciemnej cerze blask świeży, żywot-  
nej młodości. Uczyni skórę jasną, usunie  
zmarszczki i wszelkie wady cery.

16.50 Pogadanka aktualna  
17.00 Na szlaku 150 000 wolt z Mołcie do Staracho-  
wie — pogadanka (z Katowic)  
17.15 Koncert solistów — ze Lwowa  
17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe  
18.10 Melodie włoskie — płyty  
18.30 Program na jutro  
18.35 Audycja dla wai  
19.00 Audycja strzelecka  
19.30 Dyskusyjny: „Stosunki finansowe w małżeń-  
stwie” — dialog  
19.50 Pogadanka aktualna  
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej or-  
kiestry P. R. i in.

W przerwie:  
20.45 Dziennik wieczor  
20.55 Pogadanka aktualna  
21.40 Nowości poetyckie — omówi Wł. Seliya  
22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry  
Polskiego Radia  
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,  
przegląd prasy i komunikat meteorologiczny  
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:  
14.00 Melodie filmowe — płyty  
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:  
Fragment z powieści „Tęcza nad miastem” —  
Jana Wiktor  
15.10 Pieśni w wykonaniu chóru męskiego „kolnego  
(płyty)  
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe  
18.10 Wiadomości sportowe lokalne  
18.15 Koncert z Katowic (flet, skrzypce i fortepian)  
18.40 Audycja literacka: „Kampania wileńska” —  
recytacja prozy  
18.55 Odczytanie programu  
23.00—23.30 Muzyka salonowa — płyty

dobyciśmy własne źródła  
surowcowe w kolon ach!



## SPORT

Dziś czekamy na wynik z Budapesztu  
Czy polscy bokserzy zwyciężą?

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

Na Stadionie Wojska Polskiego o godzinie 16.15 mecz ligowy Warszawianka — ŁKS. Na Zolitorze pod kinem „Świt” o godz. 19.30 robotniczy wioślarzowski wyścig na przełaj indywidualny i drużynowy oraz wioślarzowy bieg na przełaj o robotnicze mistrzostwa Warszawy na 3 km.

Na Okęcu o godzinie 10-ej wyścig kolarski szosowy na 75 km.

Na Woli o godz. 10-ej start dwóch wyścigów kolarskich szosowych na 100 i 75 km.

O mistrzostwo Ligi okręgowej walczy: Okecie — Fort Bema, Huragan — Orkan, PWATT — Legia, Znicz — Starachowice, Granat — Warszawianka, CWS — Czarni.

O mistrzostwo robotniczego podokręgu gra Drukarz z Sarmatą.

## W KRAJU:

W Łodzi szermierze mistrzostwa klasy B i mecz bokserki Geyer — Sokół.

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — AKS.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Smigły.

W Katowicach walne zebranie PZA.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Polonia.

We Lwowie mecz ligowy Pogon — Cracovia.

W Łucku bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na 10 km.

W Wilnie młodzieżowy mecz bokserki Wilno — Białystok.

W Zakopanem narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej.

W Gdyni bieg na przełaj dookoła Gdyni.

## ZA GRANICĄ:

W Budapeszcie międzymiastowy mecz bokserki Polaka — Węgry. Walczą w kolejności wagi następujące pary:

Sobkowiak — Podany, Koziółek — Bondi, Czortek — Frigyes, Kowalski — Beno, Koczyński — Mandi, Pisarski — Kakits, Doroba — Szigetli, Pilat — Nagy.

Sędzią meczu będzie p. Dworak z Czechosłowacji.

## W ŁOBZI:

Piłka nożna: Mecz o mistrzostwo klasy A o godzinie 11-ej przed poł.: boisko WKS: WKS — Wima, boisko UT: Union — Touring — Sokół (Pabianice); boisko Widzewa: Widzew — SKS boisko KE w Pabianicach: PTC — LTSG boisko Sokola w Zgierz o godz. 11.30 przed poł. Sokół (Zgierz) — Burza. Mecz towarzyski: boisko TUR o godz. 16-ej: TUR — Bar Kochba; boisko Sokola o godz. 16-ej: Sokół (Łódź) — Zjednoczona.

Szermierka: W sali Straży Ogniovej przy ulicy 11 Listopada 4 o godz. 9-ej rano: drugi dzień mistrzostw szermierczych Polski klasy B (szabla).

Gry sportowe: W sali przy ulicy Piotrkowskiej 61 o godz. 11-ej przed poł. nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Okr. Związku Tenisa Stołowego. W sali Polskiej YMCA o godzinie 11-ej: finały koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej o mistrzostwo Łódzkiej szkoły średnich.

W sali przy ulicy Rokicińskiej 41 zawody koszykówki męskiej klasy B i A o godz. 10-ej.

KIEDY zdrowie lub cera szwankować zaczyna, Zdrowiu lekarz pomoże, cerze — Benignina.

## TEATR POLSKI.

Dziś dwukrotnie o godz. 4-ej i 8.30 wiecz. cz. raju, rozstrzygnięty i rozpięty, kipiący humor wiodł „Królowa przedniecia” w adaptacji słowno-muzycznej i w inscenizacji Leona Schillera. Tańce układał Tadeusz Wysocki. W obsadzie kilkadziesiąt osób z czołowymi artystkami łódzkimi w rolach głównych. Dekoracje K. Mackiewicz.

## TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 12-ej w pol. molierowskie „Flegi Ska” w abonamencie szkolnym.

Popołudniu o godz. 4-ej i wieczorem o godz. 8.30 dwa ostatnie połączalne występy doskonałych artystów warszawskich z Eląg Giedt. Olą Obaraka. Włodzisławem Ziemińskim i Romanem Wyspiańskim na czele, w pełnej wdzięku i humoru melodyjnej komedii muzycznej Bortolw’a „Zmieniam płec” Kierownictwo muzyczne: Jerzy Lawina. Reżyseria W. Ziemiński.

W pelych próbach pod kierunkiem reżyserskim dr. Dąbrowskiego „Revisor” Gogola.

## TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 popoł. premiera kapitalnej krotkiwili Franka i Hirsfelda „Interes z Ameryką” w reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego, z Relewicz-Ziemińską, Skwarską, Sykalską, Bończy, Modrzejewską i Matuszkiewiczem. W dekoracjach Tadeusza Kalinowskiego.

## BÓLACH

reumatycznych, artretycznych i innych bólach stosuje się tabletki Togal. Togal stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym — przynosi ulgę w cierpieniach.

Nadal chłodno.  
Dziś według Pima.

ŁÓDŹ, dnia 10. 4. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym i przelotne opady. Chłodno, nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Widzialność dobra.

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewska.

CORSO: — Zbieg z San Quentin.

EUROPA: — Łódź podwodna nr. 9.

GRAND KINO: — Statek niewolników IKAR — I. Halka, II. Dodek na froncie.

JAR — na scenie: Miłość Pirata; na ekranie: Człowiek-wilk.

METRO: — „Władcy puszcy”.

MIMOZA: — I. Blond Carmen; II. Postrach dzikiego zachodu.

MIRAZ: — Ostatnia noc skazańca.

PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.

PRZEDWIOŚNIE: — Scypion afrykański.

RIALTO: — Pensjonarka.

RAKIETA: — „Klub kobiet”.

STYLOWY: — Naręczona z Wiednia.

TON: — Jej pierwszy bal.

URANIA: — I. Zdradziecki wąwóz.

II. Zaczęło się w pociągu.

ZACHĘTA: — „J...”

## Jutro na obiad:

Barszcz na surowej kiebasie, gulasz z kartofelkami, budyn czekoladowy.

## WINSZUJEMY.

Jutro Leonowi.

Wschód słońca 4.47

Zachód — 18.27

Długość dnia 13.40.

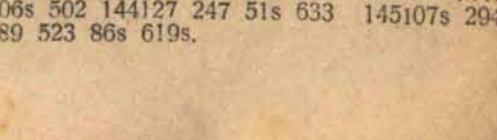
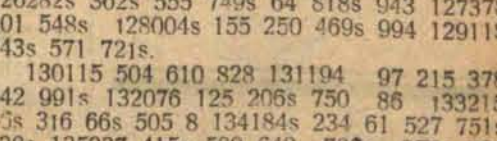
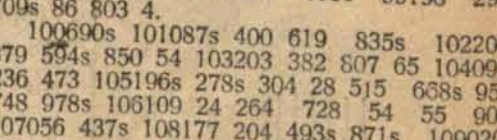
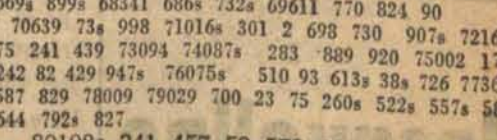
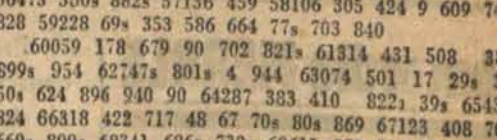
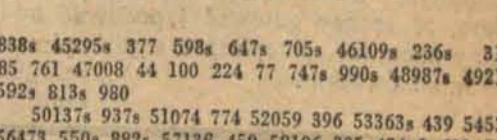
Przybyło — 6.40.



Lakierki dziecięce. Bardzo wygodny. Spody skórzane.



Dyktyna brązowa lub beżowa. Specjalna podszewka. Obcas słupkowy.



## Komu się szczęście uśmiechnęło?

## Pełna tabela wygranych.

## PIERWSZE CIĄNIENIE

150.000 zł — 20711

25.000 zł — 14069 66621

15.000 zł — 7615 112434

10.000 zł — 27366 117182 137900

5.000 zł — 30376 51950 143792

45754 47228 78785

2.000 zł — 18138 18428 15761 45140

68028 72537 123045 144954

1.000 zł — 9407 30410 60024 61563

19052 93341 98571 119669 131228 142187

149821

500 zł — 11807 31502 49502 50723

52950 61597 66260 79290 81608 82593

14525 34219 50224 50923 79290 82593

84384 113079 115667 130776 131543

156089 159698

250 zł — 284 3823 2497 9204 22515

24183 27556 33241 33843 34775 35446

44134 47552 47890 47034 49294 51294

51442 58413 60196 60227 62514 65555

69183 78673 79103 81270 81909 83346

83870 85492 85786 86287 88571 92822

92941 95289 96971 98764 98929 99619

103724 105277 108113 110427 112738

110600 116630 115753 1119149 119289

1302028 125299 126580 127123 131280

131420 131585 135021 137634 143388

144407 149136 151197 156697 159826

Wielka wygrana 3 klasy 41 loterii

zł. 75.000 na nr. 83 793

padła w 2-gim dniu cięgnięcia w znanej ze szczęścia i wielu wygranych kolekturze

Stanisława Bujalskiego

Łódź, ul. Piotrkowska 101

i „Rzłowska 113

PAMIĘTAJCIE! NASZEŁOŚY WZBOGACAJĄ GŁACZY!

## STAWKI

Po zł 62.50, z literą s zł 125.

91 100s 25 321s 86 45s 512s 661s 736 85s

847 97 930 1094 177 280s 330 31 42s 577 662

785s 806s 961 2189s 208 14s 51s 479 3089s 129

46s 62 442 705s 60 946s 4336 506s 717 815 509s

384 477 508 62 634s 51s 807s 603s 106 45s

627s 840s 85s 914 40 88s 7211s 14s 93 339s 36

51s 34 45 67 131 217 314s 72s 88 439 87s 517s

70 9004 85s 172 20s 425s 538 722s 43 97 805 3s

84s 921 34 55s

10039s 101 06 78 379s 78 509 616s 45s

57 716s 832s 954 96 11107 13 15s 52s 60s 694s

856s 1203s 235s 91s 490s 703 22 31s 63s 78 70s

92s 1306s 68s 110s 2s 46 80 202s 364 744 54

936 14161 320s 570s 771 79 861 15015s 82 113s

30199 268s 353 412 562 650 936 31021s 212

606 932 34 32244s 49s 84 394 94s 479s 545s 777

66s 83 863 88 999 33042 139s 50 241 90 770

924 34 85s 34053s 224 39s 501s 09 633 749 540

54s 73 35019 60s 209 604 36017 53 301s 400 64s

529 623s 97 38021s 124s 3209 79s 479 662s 84

734 48s 88s 819s 79 39208 58 92 310 533s 604s

731 68s

40039 265 88 306 512 38s 39 760 979 41123s

53s 206 42 53 399 437 671 716 865s 42018 55 71

130s 50s 253s 96s 373 553 636 740 43013 22 40

360s 67 563s 700 38 61 818 67 979 84s 85s 4404s

157 71 40s 3s 81s 609 11 47 65 739 357

45037s 117s 91 249 578 662 745 56 886s 46026

120s 465 78s 506 684 947 47008 122 439s 79s 513

55s 720 66s 402s 349 89s 402 26 81 49024s 13s

83 610s 712 18 69 83 860s 960 90s

50057 165 79s 225s 438s 550 70 654 68 75s

59s 843s 86s 98s 910 510016 1236s 345s 59s 537

675s 717s 56s 81s 959 52050 186 136s 345s 59s

94s 663 756 88 882 914s 53036 264 93 455 571

660 882 903 54292 487 601s 796s 849s 923s 90s

53017 100 243 304s 326 425 586s 724 90 940s

56018 46s 115s 217 362 437 712 884 900 25 57141s

62s 300 44 46 47 66s 552 88s 806s 97 58019

109s 33 243 373 443 543 717 835s 907 59001 246

78s 319 474 621 52s 791 848s

60017 154s 97s 218s 32 305s 537s 45 73 82

626 35 74s 74 98 817s 931 61042s 83 155s 393s

460 597 98s 723 61 817s 903 62000s 185 83 70

241 365s 454s 728 856s 94s 40 63042s 55 1832s

531s 44s 63s 95s 8971 60602s 92 121 315 24s

27s 400s 63 503 763s 913s 40 67001s 88s 1001s 38s

83 261 393 79 78 520 860 905 16s 68004s 321

884 900s 14 22 40 249 529 35s 95s 685s

806

70001 361 426s 755 801s 14 931 71438 46 54s

78s 95s 570s 643s 52 94 875s 91s 72044s 160 80

349 50 583s 97 657 66 734s 48s 98s 866 73161s

355s 414s 37 49 550s 771s 825s 913s 29s 109069s

161s 206s 312 18s 598s 629 829s 67

110173 318 625 712 990 111200 322 47s 418

584 738s 858 12029 55 102s 2451 82 745s 64s

837s 956 113063 66s 93 307 60 436s 50 587s 727

325s 829 94 1114061 106 20 543s 414 70 529

33 713 932s 115392s 425 79 578 960 63 116435s

59 550s 603s 48 733 835 70 11736 43 263 70s 334

44s 438 587 671s 800s 54 911s 118153 340 400s1

520s 35s 75 7456 119034 140 242 88s 647 546 87s

690 714 970 s 79

10065 91 192s 297 487 543 49 634 712s 824s

58 87 914 48 79 123233 37 80 96 438 457s 816s

66s 942 89s 122104 201 47s 427 877 94s 99s 954

123053 121s 278 385s 414 551s 52s 124089 190

7913 833s 62 965s 75 1250012 8 149 293s 399 487

627 828 126103 77 258 364 499 99s 522 52 672

127151 59 358 63s 467 505s 824 964s 86 128052s

105 7 364 423s 38 78 602 75s 877 129064s 83



# Kto długo je zupe, ten długo żyje... Do obiadu siadajmy z pogodną twarzą! DOBRY HUMOR ŚWIETNIE DZIAŁA NA APETYT

Stół nakryty do obiadu powinien wyglądać pociągająco. Przez oko bowiem przychodzi ochota do jedzenia, którą odbierają nam częstokroć różne kłopoty i brak czasu.

Czysta serwetka, doniczka z kwiatkami, przelicz choć jeden kwiatunek. Nerwowym dzieciom zaleca się przed obiadem krótki odpoczynek. Również pracujący umysłowo winni się do tego przyzwyczaić. Krótki odpoczynek sprawia, że napętnienie, spowodowane pracą umysłową odpada. myśli odpoczywają, żołądek za to działa doskonale, dopominając się o wzmocnienie go. Jednakże wszystkie dobrze pomyślane przygotowania są bezcelowe, jeżeli siadamy do obiadu w złym humorze. Złość, niechęć do innych ludzi, choćby najbliżej, przeszkadza żołądkowi w jego ciężkiej pracy trawienia. A więc, odłóż wszystkie kwasy, dasy i kłótnie, a do obiadu przychodź z uśmiechniętą i pogodną twarzą.

— Kto długo je zupe, ten długo żyje — mówią niektórzy. Inni uważają zupy za niepotrzebne obciążenie żołądka. Wartość odżywcza zupy nie jest też na ogół wielka. A tymczasem szczególnie dzieci twierdzą po spożyciu zupy, że są już sycone i nie mogą niczego więcej jeść, a mianowicie jarzyn, mięsa i sałat, które stanowią główne części południowego posiłku, i posiadają najwięcej składników odżywczych. W takim wypadku zupa powinna odpasć.

Jednakże czasem specjalnie dobra zupa pobudza apetyt na dalsze potrawy. Po krótkiej przerwie, po zjedzeniu takiej zupy, na pewno zjedzą tak dorobić jak i dzie ci wszystkie inne, po niej następujące.

Czy należy spożywać potrawy w stanie surowym czy gotowanym? Jest wielu zwolenników surowych potraw, których twierdzenia o zdrowotności takiego pożywienia zbijają zwolennicy pożywienia gotowanego. Dowiedzioną jest rzeczą, że bardzo często w pewnych zachorowaniach organizmu ludzkiego, przejście na pożywienie surowe, oddaje znakomite usługi medycynie. Z drugiej strony, przeciwnicy surowizacji, twierdzą, że już sama długość jelita, spręciwa się spożywaniu pokarmów w stanie surowym.

Czy należy być jaroszem, czy też nie? Odpowiedź: należy jadać potrawy mięsne. Doświadczenia wykazały, że spożywanie zbyt wiele mięsa wywołuje w organizmie ludzkim kwasy, czyniąc człowieka łatwo skłonny do różnych zachorowań jak reumatyzm i innych. Pożywienie, składające się tylko z owoców i jarzyn, jest ze względu na jego bogactwo soli mineralnych i witamin, oczywiście pożądane dla organizmu. Lecz ciężko pracujący sądzą, że zawsze jeszcze, że nie mogą żyć bez mięsa i jaj. Gospodyni domu winna więc zachować miarę, to znaczy gotować i podawać potrawy mięsne, przeplatane surowymi sałatkami i owocami.

Czy ryby są zdrowszym pokarmem od mięsa zwierząt?

W innych krajach spożywają bardzo wiele ryb, ponieważ mięso z ryb jest daleko łatwiej strawne niż mięso innych zwierząt. Równocześnie dostarcza ono organizmowi witamin i jodu. Wszelkiego rodzaju ryby, smacznie przyrządzone, są zawsze mile widziane na stole obiadowym.

Picie przy jedzeniu nie jest zalecane, obciąża niepotrzebnie żołądek i rozcieńcza soki żołądkowe. W rzadkich wypadkach — ale tylko jako lekarstwo — należy używać dla podniecenia apetytu, nieco wina przy jedzeniu. Skłonne do otępienia osoby winny się szczególnie wystrzegać wszelkiego picia przy jedzeniu.

Pliny wszystkie powinny być podawane nie za ciepło i nie za zimno.

Czy drzemka przy obiedzie jest wskazana?

Dzieciom i słabym, starszym osobom zaleca się spanie po obiedzie. Ale nawet najzdrowszy człowiek zyska wiele przez krótko choćby drzemkę popołudniową. Jego fizyczna i duchowa energia zwiększa się, nawet wówczas, chociażby tylko leżał, a nie spał.

Zmuszanie dzieci do wykonywania zadań szkolnych zaraz po obiedzie jest z gruntu fałszywe. Proces trawienia wymaga wielu sił, których brak odczuwa się przy wykonywaniu zadań. Jednocześnie wykonywanie dwóch prac, to jest pracy mózgowej i wewnętrznej — (trawienie) nie wydaje się zdrowotne. Po krótkiej choćby przerwie, wszystko nabiera innej siły i chęci.

A więc, nieco więcej uwagi na nasz stół obiadowy, a życie całej rodziny ukształtuje się inaczej i wejdzie na zdrowsze tory.



## Taki zwyczaj...

Chcesz intratną mieć posadę? — pytam serio, dla hęcy, więc posłuchaj dobrej rady — poszerz sobie trochę plecy...

Choćbyś nawet był geniuszem, duszę czystą miał jak żelazo, gruntu to plecy — gdy ich nie masz, czeka ciebie dola pieszka.

Możesz chodzić i pół życia za zarobkiem i posadą, nie rozczulisz serca bliźnich dziurą w lokciu, twarzą bladą...

Za to plecy wszystko zrobią, za plecami jest protektor, gotów z tobą nawet wypić bruderszałok sam dyrektor.

Nikt nie pyta coś za jeden i choć jesteś słynnym leniem, wszystkie wady pozastawia jeden liścik Z POLECENIEM.

Od wygranej na loterii lepszy liścik — daje szanse na podwyżkę, na etat, na zaszczyty i awanse...

Gdy protektor jest w humorze i sprężynę swą przycisnie, bardzo szybko medal srebrny na ubranku twym zabłyśnie...

Taki zwyczaj.. Tak jest w życiu... nie inaczej, wiemy sami i dlatego na posadach tylu głupców z tytułami.

ROM.

## Taniec jest zwierciadłem w którym odbija się charakter narodu

Znakomita tancerka — Tamara Karsowina reprezentowała obok Anny Pawłowej najdoskonalszy poziom rosyjskiego baletu. Do roku 1918 Karsowina występowała w Petersburgu jako „gwiazda” tamtejszej opery. Zrewolucjonizowała ona rosyjski balet zachowując jednocześnie jego stare, szlachetne formy. W roku 1919 poślubiła sekretarza angielskiego poselstwa w Petersburgu — Henryka Bruce. Wraz z nim pojechała do Londynu, a obecnie mieszka w Budapeszcie. O tańcu wypowiedziała w jednym z pism następujące uwagi:

Od niepamiętnych czasów taniec był u wszystkich narodów świata wyrazem bezgranicznego porywającego szczęścia. Jest to jedyny rodzaj sztuki, który może być istotnie uważany za uniwersalny, elementarny wyraz ludzkich radości.

Umiejętność tańca jest międzynarodowa. W Afryce, Ameryce, Australii, Europie i Azji znajdujemy ludzi, których wychowanie i warunki życiowe są prymitywne. Żyją oni daleko od wielkich miast oraz ich cywilizacji, gdzie taniec traktuje się jako odpoczynek: przyjemność. Wszystko, co ich porusza — radość czy smutek — znajduje swój wyraz w tańcu.

U nas radość ta znajduje swój wyraz w klasycznym baletcie, jako artystycznej formie tańca. W równym stopniu oddaje on intymny nastrój charakter i temperament. Dzięki zrozumiałości jednej z najtrudniejszych do opanowania technik, ba-

let daje nam dużo niewymuszonej radości. Posługuje się on również i prymitywnymi ruchami, które uzewnętrzniają się w pięknym chodzie, nadając ciału wdzięk i szlachetną postawę.

Śmiało można powiedzieć, że wszelkie fizyczne ćwiczenia, które wpływają na estetykę ruchów są błogosławieństwem dla milionów ludzi. Im prostszy, bardziej ujmujący, jest człowiek, tym szlachetniejszy jest jego charakter. Nigdzie zaś nie przejawia on się w takim stopniu, jak w tańcu. Jest on wezwaniem do duchownych wartości człowieka. Balet i ludowe tańce dają w miniaturze charakter narodowy poszczególnych ludów.

Im więcej ludzie tańczą, tym bardziej potrafią zrozumieć odrębność innych narodów. Taniec służy ich zbliżeniu. Niezależnie, z jakiej strony będziemy rozpatrywać rolę tańca w związku ze sztuką, czy zdrowiem — zawsze będzie on służył międzynarodowemu porozumieniu. Z intensywnego studium własnych obyczajów wypływa logicznie zrozumienie dla innych. Wzrastające zainteresowanie dla tańca w latach powojennych oznacza przebudzenie tej wzniosłej sztuki. Sztuka taka jak taniec, potęgująca poczucie zdrowia i szczęścia, ułatwiająca porozumienie między narodami, budząca drzemające w nas poczucie piękna, a jednocześnie mieszcząca w sobie wszystkie te pierwiastki, może być uważana za sztukę prawdziwie uduchowioną.

— o o —

## Śledzie leczą krzywicę. Anglicy i Niemcy przepadają za tą potrawą

Śledź w Polsce niesłusznie zeszedł do pożywienia gatunku pośledniego. Używa się w Polsce najczęściej śledzi, jako przystawki, zakąskki podczas gdy w Holandii je się śledzie, obok innych potraw trzy razy dziennie.

W Anglii, w Norwegii konsumcja śledzi jest masowa. W Niemczech również zjada się 2 miliony centnarów śledzi świeżych, wędzonych i marynowanych, a półtora miliona centnarów śledzi solonych rocznie — czyli w okrągłym obliczeniu trzy i pół miliona sztuk. Wynosi to 50 śledzi, albo 5 kilo — śledzi na głowę rocznie — a Niemcy uważają, że jest to ilość za małą, ponieważ stanowią zaledwie dziesiątą część spożywanego w Niemczech mięsa i bardzo energicznie propaguje zwiększenie spożycia śledzi. Nie tylko ze względu na taniość tej ryby i pożywn. jej mięsa oraz smakowitości — ale także ze względu na to, że jak w ostatnich czasach stwierdzono — śledzie zawierają w obfitości witaminy, niezbędne dla naszego organizmu w szczególności witaminy działające przeciwko krzywicy (rachitis) czyli tak zwanej angielskiej chorobie. (Anglicy już się z niej wyleczyli dzięki śledziom).

Niemcy propagują zresztą spożywanie śledzi nie od teraz dopiero. — Już na długo przed wojną w Niemczech na wszelkie sposoby zalecano masowe spożywanie śledzi — nawet Bismarck wziął udział w tej

„agitacji”, i w czasach kiedy jego popularność była ogromna zgodził się, aby jego imieniem nazwano pewien gatunek dużych pięknych śledzi, które bogać dotąd niższą w Niemczech nazwę Bismarckheringe.

U nas spożycie śledzi jest małe.

W interesie naszego, pięknego rozwijającego się rybactwa morskiego należałoby bardziej usilnie propagować spożycie tej ryby morskiej, zwłaszcza że i pod względem pożywności jest artykułem nieposledniej jakości.

## PODSŁUCHANE

NAJSTARSZA POWIEŚĆ.

— Która powieść polska jest najstarszą w piśmiennictwie świata?  
— „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza.  
— Niby dlaczego?  
— Bo powstała przed „Potopem”.

MILY JURECZEK.

Dziesięciolecie Jureczek zdobył skądś dzieło „Zasady wychowania” i zabrał się z powagą do czytania.  
— Jureczku, — woła matka, — co ci przyszło do głowy czytać takie dzieło?  
— Chcę się przekonać, czy mnie rodzice dobrze chowają.

Concordia MERRLE

## Jacqueline i miłość

Przesunął się szorstko obok niej i szybkim krokiem opuścił laboratorium. Ale Jacqueline choć nabrała zaufania do Duana to przecież nie było to równoznaczne z sympatią i on wiedział o tym. Przekonała się, że niechęć do niego nie miała nic wspólnego z nieufnością. Wydawało jej się to niedorzeczne, ale tak było. Los jest przewrotny. Nie lubiła Duana i koniec. Bez powodu.

Duan zaś cieszył się, że zyskał u niej chociaż zaufanie, to ułatwiało mu wykonanie pewnych planów, bo Jacqueline zostawiała mu wolną rękę. Skoro tylko wspólna praca dobiegła końca, zaczął od propozycji przeprowadzenia ostatecznych prób. Zgodziła się. Przeczekałszy parę dni, powiedział jej, że próby odbyły się wobec grona wybitnych uczonych, że udało się całkowicie, że nowa metoda zrobiła wielkie wrażenie. Radość Jacqueline była tak wielka, że Duanowi serce pękało. Ale nie zdradził się. Zapytał, czy może złożyć raport odpowiednim czynnikiem, celem wprowadzenia owej metody w życie. Dziękowała mu serdecznie.

— Ty to lepiej załatwisz, niż ja. Ja nie wiedziałabym, co robić — powiedziała z wdzięcznością. — Weź wszystko na siebie.

— Dziękuję — odparł poważnie. Ach! jak go ta żałowała komedia bóla. Przez następne dwa tygodnie chodził struty. W końcu, wychodząc kiedyś rano na konsylium, oznajmił żonie:

— Towarzystwo Badań Farmaceutycznych zainteresowało się specyfikami Milsoma — z trudem wymawiał to słowo. — Jadę z nimi pomówić. Wpierw jeszcze muszę być u kilku chorych i potem od razu na pociąg. Możliwe, że zabawię kilka dni.

— Jestem ci ogromnie wdzięczna... — Jej szczerą wiarą zapiekała go boleśnie. Wyszedł z pośpiechem bez słowa pożegnania.

Wrócił po dwóch dniach ze świetną nowiną. Jacqueline nie posiadała się z radości. Patrząc w jej czyste oczy, rozjaśnione wdzięcznością, pozwolił sobie na moment na — sen na jawie, sen o szczęściu!

Nim przedsięwziął następne posunięcie, upłynął tydzień z okładem. Znowu udał się do jakiegoś miasta na północy i wrócił z wieścią jeszcze lepszą niż za pierwszym razem. Mianowicie ową towarzystwo dało wyraz swego uznania dla odkrycia profesora Milsoma, proponując honorarium.

— Pewnie coś z tego będzie — zakończył Duan sprawozdanie nie patrząc na żonę. W tej chwili nie mógł jej spojrzeć w oczy.

Stało się, jak przepowiedział.

Ktoregoś następnego wieczora po obiedzie Jacqueline przyszła do jego gabinetu. Stała przy biurku i spojrzała na niego ponad stosem książek i papierów.

— Patrz, co dziś dostałam z poczty. — Wyjęła z kieszonki list i podała.

Duan rozchylił kopertę. Wewnątrz tkwił blankiet z firmą: „Towarzystwo Badań Farmaceutycznych Oddział Chorób Umysłowych” oraz czek na pięć tysięcy funtów. Duan oddał żonie czek bez słowa. Czuł, że w tym momencie nie mógłby się odezwać.

— Oddają hołd geniuszowi ojca! — wykrzyknęła.

— Najzupełniej — najzupełniej zasłużony — wyrzucił ze ściśniętego gardła. I mówił szczerze.

— Nie ze względu na siebie jestem szczęśliwa —

szepnęła Jacqueline. — Ale że... pamiętają... o nim...

— Tak.

— O! gdyby, był dożył tego dnia... triumfu... O! gdyby mógł wiedzieć...

Nie dokończyła z nadmiaru wzruszenia.

Chwila milczenia. Jacqueline przesunęła dłonią po oczach.

— Ile ci jestem winna? — zapytała zniechęta.

Duan poderwał ostro głowę.

— Mnie! — zdumiał się.

— Ile wykożyłeś na nasz dom przez ostatnie miesiące życia ojca?

Doktor był zaskoczony. Takiego obrotu rzeczy nie spodziewał się... Co prawda Jacqueline wspominała, że spłacił dług skoro tylko specyfik Milsoma zaczął przynosić dochody, ale nie przypuszczał, że od razu z tym wystąpi... Może dlatego, że ostatnio była tak przyjaźliwsza, jakby zapomniawsza o niechęci...

Nie wiedział, co robić. Na próżno przekonywał, błagał, gniewał się. Jacqueline była niewzruszona. W końcu wykrzyknęła:

— W takim razie odeśle czek z powrotem.

— Nie, nie! Co to to nie! Odsyłać! Na Boga! Wszystko, byle nie to! — urwał z nagłym przestraszeniem, bo przecież „Towarzystwo Badań Farmaceutycznych” nie wiedziało nic o tym czeku.

— Więc proszę, powiedz mi — nalegała.

Nie było rady. Musiał powiedzieć jakąś sumę. Nie za niską, boby się zorientowała.

— Tysiąc pięćset — mrknął ponuro. Plan nie udał się.